Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, sobota, 18 marca 1939 — Nr 77

Wieko nad trumną Czecho-Słowacji

Mamy do zanotowania następujące ważne fakty z terenu byłej Czecho-Słowacji:

dekret Hitlera o „protektoracie" Niemiec nad Czechami i Morawami,

dobrowolne oddanie się Słowaczyzny pod „protektorat" Rzeszy przez tzw. rząd słowacki,

i zajęcie całej Rusi Karpackiej przez Węgry.

Wszystkie te trzy wydarzenia w jedno zjawisko historyczne spina jedno ogólne wrażenie: — wieko zapada nad trumną Czecho-Słowacji...

„PROTEKTOR" CZECH.

„Protektorat" Niemiec nad Czechami i Morawami przypomina żywcem metody stosowane przez państwa europejskie w koloniach. A ten fakt zasługuje na podkreślenie w związku z niedawnym oświadczeniem Hitlera, bo z d. 15. III, że

„weźmie naród czeski w opiekę Rzeszy niemieckiej i zabezpieczy mu rozwój autonomicznego życia narodowego w myśl jego odrębności".

Na podstawie tego oświadczenia Czechy miały być „autonomiczną prowincją" III Rzeszy. Dekret z 16. III. jest przekreśleniem dokumentu z 15. III. Wprowadza instytucję „Protektora" mianowanego przez kanclerza Rzeszy, a obok niego „rząd Protektoratu", który będzie powoływał Protektor. Cała władza będzie skupiona w ręku tych dwóch organów. W dekrecie nie ma mowy o żadnej autonomii lub jakimkolwiek wpływie ludności czeskiej na powoływanie władz lub na ich działalność... O dekrecie Hitlera trzeba powiedzieć, że związanych Czechów wydaje w ręce „Protektora" Rzeszy.

Stare „vae victis"... Sytuacja, jak po wejściu Cezara do Galii. To już zupełny koniec nie tylko wolności politycznej Czech, ale wszelkiej swobody. Nie zdziwilibyśmy się, gdyby się teraz ukazał nowy dekret, że językiem urzędowym w Czechach jest język niemiecki.

PRZEDSTAWICIEL POLSKI W BRATISLAVIE.

Drugie wydarzenie!

Oczywiście łatwo byłoby się śmiać z dowcipu, na który sobie pozwoliła historia w stosunku do Słowaków... W oficjalnej formie zwrócili się w d. 16. III. jej „mężowie stanu" do Hitlera, iż „mając głębokie zaufanie" do niego, proszą go o „przyjęcie opieki" nad Słowaczyzną. W odpowiedzi otrzymali zapewnienie Hitlera, że „obejmuje opiekę nad państwem słowackim", co tych „mężów stanu" pewnie bardzo ucieszyło; ale tego samego dnia otrzymali ci „mężowie stanu" wiadomość o dekrecie Hitlera, z którego dowiedzieli się, jak to Hitler zamierza wykonywać „opiekę" nad Czechami... Sprawy jednak są zbyt przykre; zresztą musimy współczuć z biednym narodem słowackim, na którego czele stanęli ludzie o króliczych sercach i ptasich mózgach.

Ale za to musimy pogratulować przenikliwości Polskiemu Radiu, które jeszcze do wczoraj nie posiadało się z „radości", że Słowacja jest „wolna"... Tej przenikliwości musimy pogratulować także prasie rządowej, w szczególności „Kurierowi Porannemu", który jeszcze wczoraj zapewniał „szlachetny naród słowacki" o „gotowości" Polski do „przyjaznej współpracy z młodym państwem słowackim"; będzie teraz „Kurier Poranny" „współpracował" z — Berlinem...

A co do Min. Spraw Zagranicznych, to ustalmy pewne fakty: 1) w d. 14. III. Sejm słowacki proklamował „niezależność" Słowaczyzny; 2) w d. 15. III. Sejm słowacki uchwalił „pierwszą" ustawę, coś w rodzaju konstytucji dla „niepodległego państwa słowackiego"; 3) w tym samym dniu rząd „niepodległej" Słowaczyzny zwrócił się do rządu Polski o uznanie jej de iure i o wysłanie przedstawiciela; 4) w tym samym dniu z zadziwiającym pośpiechem Min. S. Z. Polski uznało „niepodległą" Słowaczyznę i do Bratislavy natychmiast wysłało swego przedstawiciela; 5) w d. 16. III. ten sam rząd słowacki, który proklamował „niepodległość", zwrócił się do Hitlera o „opiekę", rezygnując tym samym z suwerenności.

Oczywiście „placówka dyplomatyczna" w Bratislavie będzie zlikwidowana. Ale to nie będzie pełną satysfakcją dla Polski za zawód, który ją spotkał.

GRANICA Z WĘGRAMI.

Wreszcie — trzecie wydarzenie!

Na „wspólnej granicy polsko-węgierskiej" — radość i entuzjazm, jak donosi PAT.

Nie przywiązywaliśmy wielkiej wagi do tej wspólnej granicy w październiku 1938. Przeczuwaliśmy przyszły rozwój wypadków. Tym mniejszą wagę musimy przywiązywać do niej dziś...

Węgry są związane z III Rzeszą przez „pakt antykominternowski", który Polska słusznie uważa za narzędzie imperializmu niemieckiego. Węgry otrzymały wspólną granicę z Polską nie przez własny wysiłek, ale jako podarunek niemiecki, co je musi obowiązywać do wzajemności. Wreszcie, Węgry w obecnej sytuacji nie są zdolne do samodzielnej polityki.

Przytoczone wyżej trzy racje są niezachwiane. Ale też we właściwym świetle stawiają wartość „wspólnej granicy" z Węgrami. Jest to granica wspólna nie tyle z Węgrami, ile z lennem niemieckim. Kto wie, czy wnet nie będziemy jej musieli postawić na tej samej płaszczyźnie, co wspólną granicę z — Słowaczyzną.

J. P.

Zamach niemiecki na Kłajpedę?

Kowno, 27. III. (P). Niemcy kłajpedzcy rozpowszechniają pogłoskę, że na posiedzeniu sejmu kłajpedzkiego, które odbędzie się 25 b. m., nastąpi ogłoszenie proklamacji o przyłączeniu obszaru Kłajpedy do Rzeszy niemieckiej.

Agitacja, uprawiana obecnie we wzmożonym tempie przez dra Neumanna i jego zwolenników, budzi daleko idące obawy w kołach politycznych Kowna.

—oOo—

Los emigracji polskiej w Pradze

Kraków, 17. III. Powszechne zainteresowanie budzi los emigracji polskiej w Pradze, p. p.: W. Korfantego, dr Ki[illegible]ka i W. Witosa. Nadchodzą wiadomości niepokojące, a sprzeczne. M. in. do Krakowa dziś nadeszły wiadomości, jakoby wszyscy ci działacze zostali odstawieni do obozu koncentracyjnego.

Ponieważ chodzi o obywateli państwa polskiego, należy się spodziewać, że władze polskie podejmą interwencję u właściwych władz w Pradze.

Włochy ostrzą sobie apetyt
na Jugosławię

Rzym, 17. III. (P). Reakcja włoska na ostatnie wydarzenia, odbywające się na obszarze dotychczasowej Czechosłowacji jest niezmiernie charakterystyczna. Włosi zawsze zajmowali przychylne stanowisko wobec postulatów wspólnej granicy polsko-węgierskiej. — Natomiast sprawa oddania Czech i Moraw w ręce Hitlera oraz okupacja tych krajów przez wojska niemieckie wywołało zdenerwowanie opinii.

W tutejszych kołach zagranicznych panuje wprawdzie przekonanie, że zajęcie Czech, jakkolwiek nieprzewidywane przez szerokie koła opinii włoskiej, nie spowoduje załamania się polityki zwanej osią Rzym—Berlin. Równocześnie jednak uchodzi za rzecz pewną, że likwidacja Czecho-Słowacji wzmocni zainteresowanie polityki włoskiej wewnętrznym położeniem w Jugosławii, a zwłaszcza rozwojem zagadnienia chorwackiego.

Niemcy tworzą kolonie w Europie

Co zawiera dekret o „protektoracie“ nad Czechami i Morawami

Praga, 17. III. (PAT). Jak już wczoraj donieśliśmy, Hitler podpisał dekret o stworzeniu „Protektoratu Czech i Moraw“ składający się z 13-tu punktów. „Protektorat“ ogranicza w zupełności wszelką suwerenność Czech i Moraw. W uzupełnieniu wczorajszych informacyj podajemy niektóre punkty dekretu.

ARTYKUŁ I.

1) Obsadzone przez wojska niemieckie w marcu 1939 r. części terytorium byłej czecho-słowackiej republiki należą odtąd do terytorium Wielkoniemieckiej Rzeczy i wchodzą pod jej opiekę, jako „Protektorat Czechy i Morawy“.

2) O ile wymaga tego obrona Rzeszy, wódz i kanclerz Rzeszy wydaje dla poszczególnych części tego terytorium odmienne zarządzenia.

ARTYKUŁ II.

1) Mieszkańcy protektoratu narodowości niemieckiej stają się obywatelami niemieckimi i stosownie do przepisów ustaw o obywatelstwie Rzeszy z 15 września 1935 r., obywatelami Rzeszy. Ich obowiązują zatem także postanowienia o ochronie krwi i honoru niemieckiego. Oni podlegają niemieckiemu sądownictwu.

2) Inni mieszkańcy Czech i Moraw stają się przynależnymi państwowo do Protektoratu Czech i Moraw.

ARTYKUŁ III.

Protektorat Czech i Moraw jest autonomiczny i sam się administruje.

ARTYKUŁ V.

1) Jako stróża interesów Rzeszy mianuje wódz i kanclerz Rzeszy „Protektora z ramienia Rzeszy w Czechach i Morawach“. Jego siedzibą urzędową jest Praga.

2) Protektor z ramienia Rzeszy, jako przedstawiciel wodza i kanclerza Rzeszy i jako pełnomocnik rządu Rzeszy, ma za zadanie dbać o przestrzeganie politycznych wytycznych wodza i kanclerza Rzeszy.

ARTYKUŁ VI.

1) Sprawy zagraniczne Protektoratu, w szczególności jego obywateli za granicą, obejmuje Rzesza. Rzesza będzie sprawy zagraniczne tak prowadziła, jak to odpowiada wspólnym interesom.

2) Protektorat otrzymuje przedstawiciela rządu Rzeszy z urzędowym tytułem posła.

ARTYKUŁ VII.

1) Rzesza użycza Protektoratowi ochrony wojskowej.

2) W wykonaniu tej ochrony utrzymuje Rzesza w Protektoracie garnizony i urządzenia wojskowe.

3) Do utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego i porządku może Protektorat wystawiać własne organa. Organizację, siłę, liczbę i uzbrojenie określa rząd Rzeszy.

ARTYKUŁ VIII.

Rzesza sprawuje bezpośredni nadzór nad komunikacją oraz nad pocztą i telekomunikacją.

ARTYKUŁ IX.

Protektorat należy do obszaru celnego Rzeszy niemieckiej i podlega jego zwierzchnictwu celnemu.

ARTYKUŁ X.

Prawnym środkiem płatniczym jest obok marki niemieckiej aż do odwołania korona.

Czesi stawiają opór

11 żołnierzy niem. zabitych

Warszawa, 17. III. (Tel.). Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi z Cieszyna: **„Od osób wiarogodnych, przybywających tu dziś zza kordonu, otrzymujemy dokładne relacje o krwawych zajściach obejmowania przez wojska niemieckie terenu powiatu frydeckiego.**

Dnia 14 b. m. podczas wkraczania wojsk niemieckich do Frydku, napotkały one na opór ze strony tamtejszego garnizonu czeskiego. Doszło do starcia, w którym poległo ze strony czeskiej 16 żołnierzy i pułkownik. Oddziały niemieckie poniosły również straty, których wysokości nie dało się ustalić.

Podczas zajmowania Mistka, część tamtejszego pułku piechoty poddała się od razu Niemcom, druga zaś część wraz z oficerami stawiła wkraczającym odziałom niemieckim zacięty opór. W wyniklej bitwie zginęło 11 żołnierzy niemieckich, Czesi zaś stracili 2 żołnierzy i majora“.

——oOo——

Irytacja Hitlera

Londyn, 17. III. (P). Według wiadomości nadesłanych z Berlina, potwierdza się fakt decyzji Hitlera aneksji Słowacji na wzór aneksji Czech i Moraw. Według tych wiadomości, nawet berlińskie koła oficjalne były zaskoczone tą decyzją, szczególnie, że jak dziś w komunikacie wieczornym ogłosiły londyńskie radiostacje, wiadomo było, iż

ambasador niemiecki w Warszawie v. Moltke dał wczoraj formalne zapewnienie min. Beckowi, że niepodległość Słowacji będzie uszanowaną.

Późnym wieczorem nadeszła do Londynu wiadomość, że wojska niemieckie wkroczyły na Słowację zarówno od strony Bratysławy, jak i od strony Śląska. Jako powód nagłej decyzji Hitlera, korespondenci angielscy podają

irytację jego, wywołaną protestem prem. słowackiego ks. Tiso

przeciwko wczorajszej okupacji terytorium Zachodniej Słowacji przez wojska niemieckie.

CZESI „LIKWIDUJĄ“ ŻYDÓW.

Berlin, 17. III. (PAT). Z redakcji dziennika praskiego „Prager Tageblatt“ usunięto wszystkich żydów. Adwokaci czescy postanowili, jak donosi z Pragi "Deutsche Allg. Ztg.“, iż żydom zabrania się wykonywania praktyki adwokackiej na terenach Czech i Moraw.

LIKWIDACJA PLACÓWEK DYPLOMATYCZN.

Waszyngton, 17. III. (PAT). Niemiecki charge d'affaires Hans Thomson udał się dzisiaj rano do poselstwa czesko-słowackiego, by poinformować posła czesko-słowackiego, iż rząd niemiecki oficjalnie obejmuje gmach poselstwa. Thomsen oświadczył członkom poselstwa, iż prowizorycznie będą przydzieleni do ambasady niemieckiej w Waszyngtonie.

DALSZE TRANSPORTY UCHODŹCÓW CZESKICH.

Sianki, 17. III. (PAT). Wczoraj wieczorem przybył na stację w Siankach trzeci z kolei transport uchodźców czeskich. Pociąg składał się tym razem z 18 wagonów, z czego większość były towarowe. Panie z „Rodziny Kolejowej“ zorganizowały pomoc dla uchodźców, zaopatrując ich w gorącą herbatę, a dzieci w mleko.

Hacha ma zaufanie do Hitlera

ale nie ma go do Czechów

Praga, 17. III. (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych prezydent dr Hacha wygłosił przed mikrofonem radia praskiego przemówienie do narodu czeskiego, omawiające wydarzenia ostatniej doby, oraz okoliczności, które poprzedziły podjęcie przezeń historycznej decyzji w Berlinie.

„W chwili, gdy przed 20 laty państwo czesko-słowackie powstało do życia — mówił prezydent Hacha — mimo pomyślnych w zasadzie widoków na przyszłość, sytuacja republiki czesko-słowackiej nasuwała mi pewne obawy co do możliwości swobodnego istnienia i rozwoju naszego państwa. Dziś po upływie lat 20

widzę z boleścią, że obawy te niestety były słuszne.

Ostatnie wydarzenia wykazały, że 20 lat przeżyte przez republikę, były jedynie krótkim epizodem naszej historii narodowej. Pozostawiam historii rozstrzygnięcie, kto i w jakim stopniu ponosić będzie winę za to, co się stało, uważam jednak, że obowiązkiem naszym jest przyjąć to z męskim spokojem i z pełną świadomością zadań, jakie stoją przed nami, aby przekazać przyszłym pokoleniom to, co zostało jeszcze z naszego zbyt może bogatego dziedzictwa“.

„Zdając sobie sprawę z sytuacji — ciągnął dalej dr Hacha — zwróciłem się przedwczoraj do kanclerza Rzeszy o odbycie z nim osobistej rozmowy w Berlinie, gdzie przyjęty byłem z pełną uprzejmością i honorem, należnym głowie państwa. Po odbyciu dłuższej konferencji z kanclerzem Rzeszy, zdecydowałem się z całkowitym zaufaniem oddać w jego ręce losy narodu i państwa czeskiego. W zamian za to zaufanie

kanclerz udzielił mi obietnicy zagwarantowania indywidualnego istnienia narodu czeskiego i autonomicznego rozwoju jego życia narodowego.

Dziś kanclerz spełnił swoją obietnicę, ogłaszając z zamku praskiego proklamację o protektoracie Rzeszy nad krajami Czech i Moraw.

Już po układzie w Monachium wykazaliśmy, że zdajemy sobie sprawę z naszych związków z państwem niemieckim, związków, wynikających zarówno z sytuacji geograficznej, jak i z przeszłości historycznej. W ciągu tysiąclecia w tej czy innej formie czeskie życie narodowe, polityczne, ekonomiczne i kulturalne rozwijało się w oparciu o wielkiego sąsiada. Związek Czech z Niemcami stanowi odrodzenie dawnych związków imperialnych.

Przekonałem się, że należy żywić zaufanie do kanclerza Trzeciej Rzeszy. Żywię pełną nadzieję — twierdzi w końcu prezydent Hacha — że naród nasz w nowej swej sytuacji prawno-politycznej oczekiwać może życia spokojnego i pomyślnego i że zapewniony mu będzie dalszy jego rozwój“.

Hitler wyjechał w „niewiadomym“ kierunku

Praga, 17. III. (PAT). Kanclerz Hitler przyjął wczoraj w południe na zamku praskim dotychczasowego komisarycznego prezydenta miasta zatwierdzonego dziś na tym stanowisku przez władze niemieckie, dr Klapkę oraz mianowanego dziś wiceprezydenta Pragi przedstawiciela mniejszości niemieckiej dr Fitzenera.

O godz, 12.30 kanclerz Hitler wyszedł na balkon zamku, pozdrawiając liczną grupę Niemców praskich, którzy zgromadzili się na podwórzu zamkowym.

W godzinach popołudniowych kanclerz Hitler opuścił zamek praski, udając się w „nieznanym“ dotychczas kierunku. Orszak kanclerza tworzyło kilka samochodów wiozących niemiecką generalicję.

Wojsko czeskie przestaje istnieć

Praga, 17. III. (PAT). Od wczoraj popołudnia wojska niemieckie przystąpiły do rozbrajania oddziałów czeskich garnizonu praskiego. Wszystkie koszary częściowo opróżnione przez garnizon czeski zostały zajęte już przez wojska niemieckie.

W ciągu nocy przy pomocy kolumny kilkudziesięciu samochodów wojskowych władze niemieckie wywiozły całe archiwum czeskiego sztabu generalnego.

Słowacy u Hitlera

„Protektor“ Słowacji w Brnie

Berlin, 17. III. (PAT). Oficjalnie komunikują, iż kanclerz Hitler przybył do Brna.

Słowacy udają się do Brna

Berlin, 17. III. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Bratysławy, iż komisja słowacka udała się do Brna, gdzie obecnie przebywa kanclerz Hitler, oraz do Pragi dla „uregulowania kilku kwestyj, dotyczących szczegółów“.

Berlin będzie decydował o „polityce“ Bratysławy

Berlin, 17. III. (P) W Berlinie wiadomość o „protektoracie“ nad Słowacją zaskoczyła opinię. Dotychczas nie wiadomo na czym polegać ma „opieka“ Rzeszy, której podporządkowała się Słowacja i jaki ma być wzajemny związek między nią i Rzeszą niemiecką.

W dobrze zazwyczaj poinformowanych niemieckich kołach politycznych podaje się jednak, że **najprawdopodobniej zależność Słowacji będzie w każdym [illegible] luźniejszą, aniżeli Czech i Moraw.** Słowacja nie będzie więc n. p. wciągnięta do obszaru Rzeszy. Być może, że posiadać będzie mogła nawet własne wojsko, a jedynie sprawy zagraniczne oraz ogólny kierunek polityczny podporządkowany będzie wodzowi Rzeszy niemieckiej, który posiadać będzie prawa nadrzędne. Z samego pojęcia „opieki“ wynika też konieczność wciągnięcia Słowacji w zasięg militarny i strategiczny Niemiec, oraz co najmniej ścisłą współpracę w tej dziedzinie.

1 korona = 10 fenigów

Praga, 17. III. (PAT). Dowódca grupy okupacyjnej nr. 3, jako urząd zwierzchniczy władzy wykonawczej w Czechach wydał dalsze zarządzenie, w myśl którego **pieniądze niemieckie są ustawowym środkiem płatniczym w Czechach i Morawach. Urzędowy kurs ustalono w stosunku 1 korona równa się 10 fenigom.** Równocześnie w dzienniku ustaw, jako w pierwszym numerze, wydane zostało rozporządzenie protektoratu Czech i Moraw, w myśl którego ruch pojazdów mechanicznych odbywać się ma od jutra dnia 17 b. m. po prawej stronie. — W specjalnym obwieszczeniu z przepisu tego wyjęte zostało śródmieście Pragi, gdzie aż do odwołania obowiązywać będzie dotychczasowy kierunek jazdy po lewej stronie. — Równocześnie zostało do soboty zakazane przekraczanie dotychczasowych granic.

Życzą Hitlerowi przyjemnego pobytu

Praga, 17. III. (PAT). Urzędowo donoszą, że minister spraw zagr. von Ribbentrop przyjął dziś popołudniu członków rządu czeskiego z premierem Beranem na czele. **Premier Beran w przemówieniu swym wspomniał o pobycie kanclerza Hitlera w Pradze i złożył kanclerzowi oraz von Ribbentropowi w imieniu „rządu“ i ludności życzenia przyjemnego pobytu w Pradze.**

Głód i zimno prześladują uchodźców czeskich

Warszawa, 17. III. (Tel.). Ze Lwowa donoszą, że dziś rano z jednogodzinnymi przerwami przybyły do Lwowa 3 pociągi z Ławocznego, pełne uchodźców czeskich z terenów Rusi Podkarpackiej. Uchodźcami zajęły się władze kolejowe i państwowe. Zawiązał się komitet pomocy uchodźcom, a zwłaszcza dzieciom, które były głodne i zziębnięte. Chorych opatrzyli lekarze. — Dostarczono uchodźcom ciepłego pożywienia.

O godz. 14 pociąg, składający się z wagonów i lokomotywy czeskiej odjechał do granicy czeskiej. Władze kolejowe dodały do pociągu kilka wagonów osobowych dla kobiet i dzieci, gdyż pociąg czeski posiadał tylko jeden taki wagon.

Poseł czeski w Paryżu nie oddał Niemcom gmachu poselstwa

Warszawa, 17. III. (Tel.). Z Paryża donoszą: Poseł Ossusky po porozumieniu się z przedstawicielami Czecho-słowacji w Londynie i Waszyngtonie oparł się żądaniom paryskiej ambasady Rzeszy i odmówił wydania poselstwa. Flaga ze swastyką, która przez pewien czas wczoraj wieczorem powiewała na poselstwie została natychmiast zdjęta, była bowiem wywieszona potajemnie bez wiedzy ministra Ossuskyego.

Pos. Ossusky oświadczył, że nie opuści placówki aż do uznania zaboru Czech ze strony mocarstw zachodnich.

Rokowania francusko - niemieckie przerwane

Paryż, 17. III. (PAT). Kierownik delegacji francuskiej do rokowań handlowych z Niemcami, Alphand, powrócił nagle do Paryża. Rokowania są na razie przerwane.

Ameryka wstrzymuje eksport do Czechosłowacji

Waszyngton, 17. III. (PAT). Departament handlu zalecił wszystkim amerykańskim eksporterom wstrzymać wysyłanie towarów do Czecho-Słowacji do chwili wyjaśnienia sytuacji. W razie, gdyby ładunki znajdowały się już na pełnym morzu, departament stanu zaleca zatrzymać się w portach europejskich.

Wołoszyn w Rumunii

Bukareszt, 17. III. (PAT). Agencja Rador komunikuje, że członkowie „rządu“ Rusi Podkarpackiej z Wołoszynem na czele schronili się na terytorium rumuńskie po przejściu granicy w pobliżu miejscowości Sighet.

Po przybyciu do Sighet Wołoszyn udał się do miejscowego archimandryty prawosławnego.

BATA SCHRONIŁ SIĘ W RUMUNII.

Bukareszt, 17. III. Wczoraj po południu wylądował na lotnisku bukareszteńskim znany przemysłowiec czeski Bata, który w związku z ostatnimi wypadkami opuścił Czecho-Słowację.

Hacha zwierzchnikiem protektoratu

Berlin, 17. III. (PAT). Według krążących tu pogłosek, protektorem Czech i Moraw ma zostać Henlein lub Buerckel. Dotychczasowy minister spraw zagr. Czechosłowacji Chvalkovsky ma być rzekomo posłem protektoratu w Berlinie. Jako zwierzchnika protektoratu cytują dotychczasowego **prezydenta Hachę, lub gen. Gajdę. Jak słychać, z terenów Czech i Moraw wyłączone będą niemieckie „wyspy językowe“ oraz teren, który ma przedzielać autostradę z Wrocławia do Wiednia, poza tym tereny graniczne i obiekty wojskowe.**

—x—

Program pobytu prem. Lebrun w Londynie

Londyn, 17. III. (PAT). Ogłoszono oficjalny program wizyty prezydenta Lebruna w Londynie. **Według tego programu 6 eskadr bombowców przeleci nad okrętem, którym przybędzie prezydent do Douvru w południe we wtorek 21 marca. Król Jerzy i królowa Elżbieta oczekiwać będą przybycia prezydenta Francji p. Lebrun na dworcu Victoria w Londynie i towarzyszyć będą gościom francuskim do Pałacu Buckingham.**

W godzinach popołudniowych prezydent Lebrun wraz z małżonką złożą wizyty królowej matce Mary Wieczorem przewidziany jest bankiet w pałacu Buckingham. Następnego dnia wydane będzie na cześć gości francuskich śniadanie w historycznym Guild Hallu, City londyńskiej, w którym m. in. wezmą udział książę i księżna Kentu.

Chorwaci podnoszą głowę

Zagrzeb, 17. III. (PAT). Przywódca Chorwatów dr Maczek zwołał zebranie wszystkich przewódców swej partii. Na zebraniu tym wyrażone zostało żądanie ustąpienia obecnego gabinetu i zastąpienia go rządem koncentracyjnym pod wodzą gen. Simovicza. Mimo, iż na czele gabinetu stałby generał, zadaniem rządu byłoby uchylenie możliwości wprowadzenia dyktatury wojskowej, o czym od kilku dni krążą uporczywe pogłoski. Dzienniki chorwackie, m. in. „Hratski Dnewnik“ i „Obzor“ piszą, że rozstrzygnięcie zagadnienia chorwackiego winno nastąpić w jak najkrótszym czasie.

Włochy udają, że wiedziały dawno o apetytach III Rzeszy

Rzym, 16. III. (PAT). Cała opinia włoska przyjęła wiadomość o definitywnym rozkładzie Czecho-Słowacji jako naturalny i nieunikniony fakt historyczny, **przewidziany(?) przez Mussoliniego** jeszcze we wrześniu r. ub.

„Stampa“ pisze m. in.: Wrzód Czecho-słowacki musiał pęknąć w interesie pokoju(!) i równowagi europejskiej. Nowe rany zostaną szybko zagojone i zabliźnione.

Koncentracja wojsk japońskich nad granicą sow.

Londyn, 17. III. (PAT). Reuter donosi z Szanghaju: Poważne oddziały wojsk japońskich, które niedawno wylądowały w Mandżukuo i Korei, zostały skierowane nad granicę sowiecką. Według jednych z tych informacyj, liczba żołnierzy japońskich wynosi 40.000. Port koreański Rashin został nagle zamknięty dla wszelkiej żeglugi z wyjątkiem transportów wojskowych. Ruch kolejowy na kolei poł.-mandżurskiej pomiędzy Charbinem a Mandżuri został całkowicie zdezorganizowany z powodu ruchu wojsk. Według dalszych informacyj, liczne oddziały wojsk japońskich, liczące około 40.000 ludzi wylądowały w ub. tygodniu na Sachalinie w pobliżu granicy sowieckiej.

Posunięcia te wojsk japońskich mogą jednakże nie mieć specjalnego znaczenia, ponieważ Japonia dokonywa zwykle zupełnie normalnych zmian wojsk stacjonowanych w Korei i Mandżurii. W tym roku jednakże nie nastąpiło osłabienie dotychczasowych garnizonów przed przybyciem nowych oddziałów. **Istnieje przypuszczenie, iż garnizony japońskie zostały wzmocnione do chwili załatwienia sporu sowiecko-japońskiego w sprawie rybołóstwa.**

A jednak zanosi się na zatarg sowiecko-japoński

Tokio, 17. III. (PAT). Przedstawiciel ministerstwa spr. zagr. oświadczył, że rząd japoński został **oficjalnie poinformowany, iż 15 bm. odbyła się we Władywostoku licytacja odcinków rybnych na wodach sowieckich. Przetarg ten miał charakter jednostronny i o jego rezultatach rząd japoński nie posiada wiadomości.** Dotychczas odcinki dzierżawione przez Japonię nie podlegały wystawieniu na licytację. **Rząd japoński podejmie odpowiednie kroki po całkowitym wyjaśnieniu tej sprawy.**

Szef biura prasowego admiralicji admirał Kanagawa oświadczył, że rokowania dyplomatyczne w sprawie rybołówstwa nadal toczą się w Moskwie. Admirał odmówił wyjaśnień na temat roli, którą ewentualnie mogłaby w tej sprawie odegrać flota japońska, dodając, iż admiralicja nie posiada żadnych wiadomości w sprawie rzekomej koncentracji sowieckich okrętów wojennych w pobliżu obszaru połowów.

—ooo—

Senat zakończył debaty nad budżetem

Warszawa, 17. III. (Tel.). Dziś Senat zakończył debatę nad preliminarzem budżetowym państwa.

Sen. Klarner zreferował na wstępie budżet długów państwowych. Wobec wielkich planów inwestycyjnych suma obsługi długów oczywiście w przyszłości będzie wzrastała. W obecnym stanie warunków finansowych na świecie, do dyspozycji będzie dla nas wyłącznie prawie rynek wewnętrzny. Państwo, jako regulator wszelkich zjawisk gospodarczych, musi w należytych granicach korzystać z tego rynku wewnętrznego.

Sen. Drozdowski referował następnie budżet monopoli państwowych, podkreślił on, że polityka koncesyjna monopoli uległa co prawda zmianie na lepsze, ale trzeba stwierdzić, że nienależycie realizuje zasadę unarodowienia handlu. Ponadto w tej polityce należy dążyć do usunięcia bezpożytecznej pomocy społecznej, jakiej udziela się zasłużonym.

Sen. Lachowicz w obszernym referacie omawia sytuację plantatorów tytoniu na kresach południowo-wsch. i zwraca się do rządu z prośbą o rozpatrzenie podania rolników, zajmujących się uprawą tytoniu, o podniesienie ceny wykupowej tytoniu węgierskiego ogrodowego i rozszerzenie zasięgu plantacji w 8 powiatach województw południowo-wschodnich.

W dalszym ciągu sprawozdania sen. Lechnicki referował budżet Ministerstwa Skarbu.

Komisja rozpatrzyła sprawę utrzymania podstaw polityki finansowej. W stosunku do zmian statutu Banku Polskiego zajęła stanowisko, wyrażające się w tym, że należy wykorzystywać wszystkie nadarzające się możliwości dla rozszerzenia zakresu inwestycyj państwowych i popierania stopniowo przedsiębiorstw prywatnych. Analiza budżetu nie pozwoliła na znalezienie pokrycia dla tych postulatów, więc nie mogą one być zrealizowane.

Wpływy z podatku gruntowego są odbiciem stosunków w rolnictwie. Komisja stanęła na stanowisku, że nie może być mowy o wynalezieniu jednego środka na sanowanie stosunków w rolnictwie, gdyż takiego środka nie ma i należy szukać we wszystkich możliwych działach gospodarki państwowej środków do sanowania tych stosunków.

Obecny spadek wpływu z podatku gruntowego musi się odbić w roku przyszłym na dochodach skarbu i całokształcie życia gospodarczego.

Zabrał głos sen. Klarner, który oświadczył, m. in.: Byłoby niesprawiedliwością niedocenianie obecnej polityki. Zawdzięczamy jej przywrócenie równowagi budżetowej, wieloletni program inwestycyjny, politykę podatkową, zwłaszcza na polu ulg inwestycyjnych, wzrost produkcji przemysłowej, opanowanie fali bezrobocia miejskiego.

Prawo przemysłowe wymaga rewizji pod kątem widzenia odbudowy polskiego stanu średniego.

Przede wszystkim musimy poddać rewizji politykę interwencyjną.

Interwencjonizm jako instrument polityki gospodarczej powinien być użyty dla wykonania programu gospodarczego i podniesienia dochodu społecznego. Oczywiście, wyjątek stanowi taki interwencjonizm, który może wynikać z potrzeb obrony państwa, bezpieczeństwa publicznego i innych wyższych celów.

Po dalszej dyskusji sprawozdawca generalny s. Skoczylas przedstawił ustawę skarbową, reasumując dotychczasową dyskusję.

Wobec wyczerpania rozprawy nad preliminarzem budżetowym na rok 1939-40, marszałek zarządził przystąpienie do głosowania nad projektem ustawy skarbowej wraz z projektem budżetu na rok 1939-40.

Do projektu budżetu, uchwalonego przez Sejm, jest pięć zmian, proponowanych przez komisję budżetową Senatu. Pierwsze trzy zmiany dotyczą przesunięć w kwotach dochodów zwyczajnych ministerstwa skarbu, pozostałe — zwiększenia wydatków i dochodów ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Senat uchwalił projekt ustawy skarbowej wraz z projektem budżetu na r. 1939-40 ze zmianami, proponowanymi przez komisję budżetową Senatu.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami komisyjnymi.

Do budżetu ministerstwa sprawiedliwości przyjęto rezolucję z wezwaniem rządu o poddanie rewizji zwolnień od opłat sądowych, wynikających zarówno z mocy samego prawa, jak i przyznanych na podstawie art. 4 ustawy o kosztach sądowych.

Do budżetu ministerstwa W. R. i O. P. przyjęto dwie rezolucje: jedna wzywa rząd do szerszego uwzględnienia potrzeb budownictwa szkolnego przy inwestycjach funduszów państwowych. Druga domaga się powiększenia w przyszłym preliminarzu kredytów na oświatę pozaszkolną.

Wreszcie przyjęto do budżetu opieki społecznej rezolucję w sprawie wydania w najbliższym czasie pragmatyki służbowej dla pracowników Funduszu Pracy.

Na tym wyczerpano porządek dzienny.

B. min. Kiernik wraca do Polski

Warszawa, 17. III. (Tel.). Z Pragi nadeszła wiadomość, że b. minister i b. więzień brzeski p. Kiernik zgłosił się do poselstwa polskiego w Pradze, oddał się do dyspozycji władz polskich i ma wrócić do kraju.

—oOo—

Francuzi liczą się z możliwością wojny
w lecie b. r.

Warszawa, 17. III. (Tel.). „Wieczór Warszawski" podaje następującą depeszę własną z Paryża: Centralnym punktem zainteresowania opinii francuskiej jest zapowiedziana podróż premiera Daladiera do Londynu. Jak twierdzą w kołach politycznych Paryża, Daladier jedzie głównie w tym celu, aby wyjednać u rządu angielskiego decyzję przyspieszenia formacji dywizji, przeznaczonych do desantu na kontynencie.

Anglia — jak wiadomo — oświadczyła, że za pół roku postawić może 19 dywizji zdolnych do wojny na stałym lądzie. —

Daladier chce osiągnąć przyspieszenie zarządzeń angielskich, tak aby już na początku maja 19 dywizyj angielskich było gotowych do desantu we Francji.

Opinia francuska zmieniła się zasadniczo w ciągu ostatnich paru dni. O ile do 15 marca główną troską polityki francuskiej było ocalenie pokoju, o tyle obecnie przyjęto konieczność wojny, jako wydarzenie nieuniknione. Ludzie obszernie dyskutują o projektach agresji niemieckiej czy to w kierunku Holandii czy Szwajcarii.

Oblicza się tutaj, że Niemcy wraz z Włochami i nowymi nabytkami w Czechach i na Słowaczyźnie stanowią blok 130.000.000 ludzi, a wraz z Węgrami 140.000.000, Anglia i Francja to blok 90 milionów w Europie, Polska i Rumunia 53.000.000, co stanowi łącznie więcej od bloku niemieckiego. Poza tym blok francusko-angielski liczyć może na wydatną pomoc gospodarczą Stanów Zjednoczonych na współdziałanie militarne dominiów brytyjskich, a także na współdziałanie Rosji.

Opierając się na tych podstawach opinia francuska twierdzi, że Niemcy nie mają szans zwycięstwa, tymbardziej, że współpraca niemiecko-włoska nie jest całkowicie pewna, gdyż Włosi zdają sobie sprawę z tego, że nieuniknioną konsekwencją opanowania przez Niemców całej Europy Środkowej byłoby dążenie do usadowienia się nad Morzem Adriatyckim w Trieście i Fiume.

—oOo—

POSELSTWO CZECHO-SŁOWACKIE W WARSZAWIE PRZEJĘŁA RZESZA.

Warszawa, 17. III. (Tel.). Wczoraj wieczorem pierwszy radca ambasady niemieckiej w Warszawie O. Willisch w towarzystwie 2 urzędników ambasady przybył do gmachu poselstwa czecho-słowackiego i przejął dla amabasady niemieckiej wszystkie pieczątki urzędowe poselstwa.

Żadne dyrektywy co do przekazania gmachu i funkcyj urzędowych dotychczas do Warszawy nie nadeszły.

Francja po raz wtóry przedłuża służbę wojskową

Warszawa, 17. III. (PAT). Z Paryża nadeszły wiadomości, że na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Izby Deputowanych rząd francuski wystąpi o pełnomocnictwa do Izby Deputowanych w związku z ostatnimi wypadkami oraz o przedłużenie służby wojskowej.

Armia polska wita węgierską
Jak odbyło się powitanie

Tucholka — Strażnica Korpusu Ochrony Pogranicza, 17. III. (PAT). Wczoraj o godz. 15.15 patrole K. O. P. zameldowały o pojawieniu się węgierskiego oddziału, złożonego z 5 ludzi. Ludność, oczekująca przed bramą triumfalną, zbudowaną w ciągu nocy przez ludność przy pomocy żołnierzy K. O. P., w chwili pojawienia się oddziału zaczęła wznosić okrzyki: „Niech żyją Węgry". Przed strażnicą K. O. P. na Przełęczy Tucholskiej ustawiła się kompania honorowa. Gen. Boruta-Spiechowicz przyjął raport od dowódcy patrolu węgierskiego. Po 15 minutach ukazała się grupa Węgrów z rozwiniętym sztandarem. Na czele grupy kroczył pułkownik wojsk węgierskich Beledy. Zameldował on się dowódcy grupy gen. Borucie-Spiechowiczowi.

Polski generał wygłosił następujące przemówienie: „Z rozkazu wodza jesteśmy tu, by powitać naród węgierski. Na chwilę tę oczekiwaliśmy długo. Cieszymy się, że granicę tę naród węgierski osiągnął".

Okrzykiem na cześć Regenta Węgier, armii i narodu węgierskiego, zakończył swe przemówienie gen. Boruta-Spiechowicz.

Na przemówienie to odpowiedział wzruszonym głosem płk. Beledy i wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P., p. Marszałka Śmigłego-Rydza i narodu polskiego, po czym w towarzystwie gen. Boruty-Spiechowicza przeszedł przed frontem kompanii honorowej, wśród okrzyków zgromadzonej ludności, która, pomimo zawiei śnieżnej, oczekiwała kilka godzin na ten moment. Po przeglądzie przemówił imieniem K. O. P. por. Bogucki i wójt gminy Klimiec p. Jędrzejewski.

O godz. 17.45 przybył tu inspektor armii węgierskiej, feldmarszałek-porucznik Gorondy Novak.

Według otrzymanych tu wiadomości, zbliżają się oddziały wojsk węgierskich do Przełęczy Beskidzkiej.

Żydzi zerwali konferencję palestyńską

Londyn, 17. III. (PAT). Dr Weizmann wysłał do min. Mac Donalda następujące pismo: Mam zaszczyt zawiadomić pana, iż plenarne posiedzenie delegacji żydowskiej jednogłośnie przyjęło następującą rezolucję:

„Delegacja żydowska rozważywszy szczegółowo propozycje zakomunikowane jej przez rząd Jego Król. Mości 15 bm., wyraża ubolewanie, że nie może przyjąć ich jako podstawy do porozumienia i wobec tego postanawia się rozwiązać".

Humor polityczny

MAPY.

Dziś mi pewien księgarz biadał,
Od map politycznych,
Jakie sumy już postradał
Na tych zmianach licznych...

„Zaraz — panie — po „Anschlussie"
Zacierałem łapy,
Myśląc, że obłowię tu się:
Wydam nowe mapy...

Były już wydrukowane —
Ale cóż... niestety...
świat na nową przystał zmianę,
Niemcom — dał Sudety...

Drugi nakład biję przecie
Mapy są gotowe...
Nagle mamy znów na świecie
Owe zmiany nowe...

Może pan mnie więc oświeci,
Drogi redaktorze —
Czy drukować nakład trzeci,
Czy poczekać może?

Karp.
(„Kurier Warsz.").

Wiadomości z kraju

Procesy beatyfikacyjne Królowej Jadwigi i Kardynała Hozjusza

Postulator generalny ks. prof. dr Wojciech Topoliński O. M. C. przesłał już nowy dekret Stolicy Apostolskiej, normujący przygotowanie aktów do beatyfikacji Królowej Jadwigi, kardynała Hozjusza, świątobliwej Jutty oraz innych — **na ręce Księcia Metropolity Sapiehy, jako mandatoriusza kanonizacji Królowej Jadwigi, Ks. Biskupa Okoniewskiego, jako mandatariusza (z ramienia Episkopatu Polskiego) kanonizacji kardynała Hozjusza. Komisje uczonych przejmą obecnie ostatecznie już nagromadzony materiał i uzupełnią go. Jest to wielki krok naprzód w drodze na Ołtarze świątobliwej monarchini naszej Królowej i najwierniejszego syna Polski, dyplomaty, humanisty i świętego Biskupa, kardynała Hozjusza.**

Dar Narodowy Obrony Lwowa

W dniu 27 listopada 1938 r. Zebranie obywatelskie we Lwowie zwróciło się jednomyślną uchwałą z gorącym wezwaniem do narodu o powołanie do życia „Daru Narodowego Obrony Lwowa". Dar ten ufundowany przez naród w 20 rocznicę walk bohaterskich Orląt ma być symbolicznym wyrazem wdzięczności i hołdu dla tych, którzy w obronie Rzeczypospolitej utrzymali jej granice po Karpaty Wschodnie. Dar Narodowy ma służyć najnaglejszym potrzebom kulturalnej opieki nad polską ludnością powiatów otaczających Lwów. Prezesem kom. głównego jest dr St. Ostrowski, prezydent m. Lwowa. Składki i datki wpłacać należy na konto D. N. O. L. nr 1437 Miejskiej Komun. Kasy Oszcz. we Lwowie, Wałowa 9 (czekiem PKO nr 500.380).

Uczczenie pracy społecznej

Z Kalwarii piszą nam: W dniu 12 b. m. odbyło się w „Sokole" pod przewodnictwem p. W. Gadowskiego zebranie obywatelskie, urządzone celem uczczenia pracy społecznej zasłużonego tutejszego działacza, ks. prof. Jana Sidełki. Zasługom księdza-społecznika poświęcił dłuższe przemówienie p. Piotr Morawski. Na zebraniu uczestnicy podpisali okolicznościowy adres dziękczynny dla ks. prof. Sidełki.

Kielce

OBWÓD IŁŻECKI L. O. P. P. FUNDUJE SAMOLOTY DLA MASŁOWA. Obwód iłżecki L. O. P. P. w Wierzbniku, postanowił ufundować eskadrę samolotów dla szkoły lotniczej w Masłowie. Zakupiono już jeden samolot R. W. D. 17, a przekazanie go szkole nastąpi w kwietniu w Starachowicach.

BUDŻET M. ZAWIERCIA. Pod przewodnictwem prezydenta Cz. Kowalskiego, odbyło się budżetowe posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu. Po dyskusji budżet miasta uchwalono w wysokości: wydatki zwyczajne 681.499 zł, nadzwyczajne — 783,768 zł, razem 1,415.267 zł; dochody nadzwyczajne — 631,490 zł; zwyczajne — 783,768 zł; razem — 1,415.267 zł. — Między innymi do budżetu wstawiono 500 zł na budowę pomnika Niepodległości w Zawierciu.

PO DŁUGOTRWAŁYM PRZESILENIU NA RATUSZU W KOŃSKICH, nastąpił w dniach 8 i 9 bm. nowy zwrot w tej sprawie. Dwukrotnie zawieszony w czynnościach burmistrz Jaroszyński, został dnia 8 b. m. przywrócony po raz wtóry na stanowisko burmistrza i odebrał agendy od wiceburmistrza Ziembińskiego. Równocześnie rozwiązana została Rada Miejska. W dniu 9 b. m. nastąpiło z kolei rozwiązanie Zarządu Miejskiego, a wraz z nim usunięty został burmistrz Jaroszyński. Równocześnie wojewoda kielecki powołał na stanowisko tymczasowego burmistrza kpt. M. Markowskiego.

HANDEL DEWOCJONALIAMI W RĘKACH ŻYDOWSKICH. W licznych sklepach żydowskich w Radomiu prowadzi się handel dewocjonaliami medalikami i krzyżykami, wyrabianymi przez żydów. Tą sprawą winny się wreszcie zainteresować władze i organizacje katolickie.

ROZWIĄZANIE ŻYDOWSKIEGO CECHU RZEMIEŚLNICZEGO W SOSNOWCU. Starostwo Grodzkie w Sosnowcu rozwiązało oddział żydowskiego Związku Rzemieślników. Decyzję swą starostwo oparło na tym, że centralę tego związku rozwiązało już uprzednio starostwo południowo - warszawskie za działalność sprzeczną ze statutem i przepisami prawnymi.

PRZEGRANY PROCES FIRMY Z PRACOWNIKAMI. Sąd Pracy w Sosnowcu rozpatrywał sprawy przeciwko browarowi parowemu „Korona" w Będzinie, wytoczone przez pracowników browaru o bezpodstawne zmniejszenie zarobków. Wysokość wynagrodzenia pracowników browaru ustalona została układem zbiorowym, mimo to zarząd firmy wypłacał zarobki znacznie niższe. Sąd stanął na stanowisku, że zawarty formalnie układ zbiorowy nie może być dowolnie zmieniany na niekorzyść pracowników i zgłoszone pozwy w całości uwzględnił wraz z kosztami procesu.

UPIĘKSZENIE JASNEJ GÓRY. Na Jasnej Górze w Częstochowie rozpoczęto roboty nad wykładaniem różnokolorowym marmurem kieleckim ścian nadbudowanej części kaplicy Matki Boskiej. Wkrótce przybędzie do Częstochowy specjalna komisja, która wyrazi opinię w sprawie przebudowy bramy Stanisława Augusta i budowy dzwonnicy.

ULICA PIUSA XI W SOSNOWCU. Na wniosek zarządu Akcji Katolickiej wszystkich parafij w Sosnowcu Zarząd Miejski postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o przemianowanie ulicy Rudnej na ulicę Piusa XI.

Radom

AKADEMIA KU CZCI OJCA ŚW. W dzień koronacji papieskiej odbyła się w Radomiu staraniem chrześcijańskich organizacyj robotniczych, akademia ku czci Ojca św. Piusa XII. Wstępne przemówienie wygłosił ks. dr Jan Cibor. Po odegraniu Hymnu Narodowego sekretarz okręgowy Chrz. Z. Z. p. J. Łabęda odczytał adres hołdowniczy oraz ślubowanie, że robotnicy wiernie stać będą przy zasadach katolickiej nauki społecznej. Akademię zakończono wspólnym odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Nowiny katolickie

ANGLIKANIE I WYBÓR PIUSA XII.

Z Londynu donoszą, że „arcybiskup" anglikański Yorku, mgr. Temple, polecił swym wiernym modlić się o pomyślny wybór Ojca św. Następnie zalecił, by w następną niedzielę po wyborze Papieża odprawiono modlitwy we wszystkich kościołach anglikańskich o błogosławieństwo Boże dla nowego Ojca św. Również „biskup" anglikański z Bradford polecił wiernym modlić się za nowego papieża, by Bóg użyczył Mu sił do wypełnienia ciężkiej misji. **Wikariusz anglikański z Blaenavon ogłosił w dzienniku „Western Mail" list, w którym pisze: „Wielu z moich parafian prosiło mnie, bym po wyborze papieża i po koronacji odśpiewał Te Deum, co też zrobiłem".**

Pod znakiem swastyki

ANTYRELIGIJNA MANIFESTACJA NAUCZYCIELI W MONACHIUM.

„Voelkischer Beobachter" donosi z Monachium o zebraniu nauczycieli, któremu przewodniczył radca szkolny Bauer, znany z ataków na kardynała Faulhabera. W programowej swej mowie podkreślił on konieczność pracy wychowawczej przy współpracy trzech czynników: ogniska rodzinnego, szkoły i organizacji młodzieży hitlerowskiej. Mówca podkreślił, że „Kościół należy zupełnie wykreślić z pracy wychowawczej".

Z szerokiego świata

WĘGRY: OBSZAR I LUDNOŚĆ.

Magyar Statisztikai Szemle (Madziarski Przegląd Statystyczny) w numerze lutowym zamieścił dane o wielkości i zaludnieniu nowych Węgier po wcieleniu ziem dawnej Czecho-Słowacji. Według nich z końcem roku 1938 obszar Węgier wynosił **104.913 km kwadratowych, a ludność liczyła 10,110.543.** Przed arbitrażem wiedeńskim miały Węgry 9.078.187 obywateli, czyli że zyskały po przyłączeniu ziem dawniej czecho-słowackich 1,032.356 mieszkańców.

KSIĄŻĘ KĘTU WIELKIM MISTRZEM MASONERII BRYTYJSKIEJ.

Na miejsce ustępującego po 34-letniej działalności ze stanowiska sędziwego księcia Connaught wielkim mistrzem masonerii brytyjskiej został jednomyślnie obrany ks. Kętu. W ten sposób nawiązuje się znów bliska, poprzez stulecia ciągnąca się, łączność pomiędzy panującym domem Wielkiej Brytanii a wolnomularstwem. Jak wiadomo, książę Kentu, tak jak i jego bracia, król Jerzy VI i książę Windsoru, zajmował już wybitne stanowiska w hierarchii masońskiej.

—x—

CODZIENNA MODLITWA W SENACIE AMERYKAŃSKIM. Dotychczas związkowy senat amerykański rozpoczynał uroczystą modlitwą jedynie sesje nadzwyczajne. Obecnie modlitwa będzie wstępem do codziennego posiedzenia senackiego.

W CAŁEJ AUSTRII SPADŁ WIELKI ŚNIEG, który tamuje ruch drogowy i kołowy. Temp. obniżyła się w górach do 27 stopni poniżej zera.

7.5 miliarda zł. majątku...

Wiano Czech wniesione Niemcom

Akt polityczny — zajęcia przez Niemcy Czech — został dokonany. Teraz zaczyna budzić zainteresowanie wartość wiana wniesionego Niemcom przez Czechy.

Rzesza zdobyła kraj o powierzchni niespełna 50 tys. km kw., o ludności blisko 7 milionów osób, z czego 2 miliony trudni się rolnictwem, 2,6 zatrudniona jest w przemyśle, a reszta w handlu.

Jeśli mowa o zdobyczach niemieckich, to przede wszystkim Niemcy dostaną zapas złota czechosłowackiego Banku Narodowego. Zapas ten wynosi 2,3 miliarda koron czeskich,

tj. przeszło czterysta milionów zł.

Poza tym Rzesza zagarnie pewną ilość dewiz. Nie jest to może zdobycz wielka, ale mając na uwadze stan finansowy Niemiec, trzeba uznać, że zdobycz ta będzie stanowić poważny zastrzyk dla gospodarstwa niemieckiego

Przyłączenie Czecho-Słowacji stanowi dla Niemiec

wielką zdobycz militarną.

Niemcy zabrały cały materiał wojenny miliardowej wartości, świetną broń, czołgi, amunicję, około 2000 samolotów itp.

Bardzo wiele zyskają Niemcy w zakresie ogólno-gospodarczym. Musimy pamiętać, że Czechy to kraj wybitnie uprzemysłowiony. Wynika to już z wyżej przytoczonych cyfr zatrudnienia ludności w przemyśle i handlu.

Jeżeli pominiemy tereny odstąpione już we wrześniu, to możemy uważać za charakterystyczne dla oceny siły gospodarczej nowych terytoriów następujące cyfry produkcji: produkcja węgla kamiennego w Czechach wynosiła według obliczeń za rok 1937 — 2,3 miln. ton, na Morawach i na Śląsku — 5,3 miln. ton, wydobycie węgla brunatnego w Czechach ocenia się na 97 tys. ton, na Morawach i na Śląsku na 382 tys. ton; wydobycie rud żelaznych w Czechach 745 tys. ton, na Morawach i na Śląsku nieco więcej ponad 1 miln., prócz tego w mniejszych ilościach znajdują się tu rudy manganowe, srebra, ołowiu i cynku oraz niewielkie ilości ropy i gazu ziemnego w okręgu morawsko-śląskim.

Produkcja żelaza surowego przedstawia się na nowym terenie po odciągnięciu terytoriów odstąpionych we wrześniu, w wysokości okrągło 385 tys. ton w Czechach i 757 tys. ton na Morawach i na Śląsku; produkcja stali surowej we wszyskich trzech terytoriach około 1,5 miln. ton, wreszcie należy wspomnieć jeszcze o produkcji koksu z węgla kamiennego w okręgu morawsko-śląskim, w wysokości przekraczającej 2 miln. ton. Tyle można powiedzieć o produkcji górniczej i hutniczej na dzisiejszym czysto czeskim terenie, bez uwzględnienia Słowacji i Rusi Podkarpackiej.

Sytuacja na odcinku wyżywienia wygląda w sposób mniej więcej następujący: w obrębie nowych granic Czech, Moraw i Śląska zbiory pszenicy ocenić można przeciętnie na 8,5 miln. q, żyta na nieco więcej niż 10 miln. q, jęczmienia okrągło 6 miln. q i owsa 7,7 miln. q.

Tak więc już z tej pobieżnej charakterystyki można wnosić, że wartość wiana wniesionego przez Czechy Niemcom jest poważna. Wprawdzie nie będzie ono miało decydującego wpływu na rozwiązanie niemieckich trudności gospodarczych, niemniej stanowi kąsek nie do pogardzenia.

W cyfrach ogólnych wartość zdobyczy ma wynosić 300 milionów funtów, tj. 7,5 miliarda zł.

W związku z wcieleniem Czech do Niemiec wytworzą się pewne trudności dla Polski. Na podstawie zawartej przed kilkunastu dniami handlowej umowy czesko-polskiej, mieliśmy zagwarantowany poważny wywóz polskich wyrobów. Obok układów gospodarczych polsko-czeskich, których wykonanie zawisło niejako w powietrzu, istnieje szereg innych, doniosłych umów, zawartych między Polską a b. Czecho-Słowacją, których wykonanie pozostaje również pod znakiem zapytania. Do tej kategorii umów należą m. in. układy rozrachunkowe z dziedziny ubezpieczeń społecznych oraz specjalne układy finansowe. Układy te przewidywały likwidację należności polskich w Czecho-Słowacji z tytułu udziału mieszkańców Zaolzia w składkach ubezpieczeniowych, emerytalnych i innych. Los tych układów zostanie wyjaśniony dopiero po ustaleniu kompetencji rządu autonomicznego Czech. Może to być kwestia tylko formalnego przeniesienia zobowiązań, wynikających z poprzednio zawartych układów na rząd czeski, nie jest jednakże wykluczone, że zajdzie konieczność przeprowadzenia na ten temat rokowań z Niemcami. Dla Polski nie jest to rzecz obojętna, gdyż idzie tu o wielomilionowe kwoty.

(bh)

Przegląd prasy

Równocześnie z tym numerem „Słowa" otrzymaliśmy numer „Czasu", który wyżej zacytowaliśmy. I w tym „Czasie" czytamy następujące słowa na temat wspólnej granicy polsko-węgierskiej:

„Sukces węgierski mamy prawo uważać również za poważny sukces polityki polskiej".

Wczoraj przytoczyliśmy entuzjastyczny głos innego konserwatywnego organu w tej sprawie: „Dziennika Poznańskiego"... Rzadko zgadzamy się z p. Mackiewiczem. W tym jednak wypadku jesteśmy tego, co i on zdania, a nie zdania „Czasu" i „Dziennika Poznańskiego". Niestety!

Hitler groził zbombardowaniem Pragi

„Nowy Dziennik" donosi, że radio paryskie nadało komunikat, w którym streściło rozmowę Hitlera z Hachą owej historycznej nocy z 14 na 15 marca. Hitler — czytamy —

„Oświadczył prezydentowi Hacha i ministrowi Chvalkovskiemu, że jeśli nie podpiszą natychmiast przedłożonej im deklaracji o kapitulacji Czech i oddaniu państwa czeskiego pod protektorat Rzeszy, Praga zostanie w przeciągu trzech godzin zbombardowana.

Pod presją tego kategorycznego oświadczenia Hitlera prez. Hacha i min. Chvalkovski byli zmuszeni ustąpić i oddać „dobrowolnie" Czechy i Morawy pod „opiekę" Hitlera".

Czy tak było, nie wiadomo... Ale przytoczone słowa są bardzo podobne do Hitlera.

Zjednoczenie stronnictw

„Wieczór Warszawski" w ten sposób kończy rozważania na temat rozbioru Czecho-Słowacji:

„Polska, ani jesienią roku zeszłego, ani dziś nie została objęta paniką i strachem. Z reakcji, z którymi spotykamy się na każdym kroku, wszyscy mogą łatwo się przekonać, że naród polski nie dąży do wojny, ale równocześnie nie boi się ryzyka wojny.

To jest naszą główną siłą, a równocześnie najmocniejszym puklerzem pokoju i bezpieczeństwa. Pozostaje zagadnienie mobilizacji. Nie wojskowej, lecz psychicznej i gospodarczej. Pod tym względem ostrzegawcze sygnały historii brzmią z każdym dniem, z każdą godziną coraz głośniej.

Polska znalazła się na rozstajnych drogach wielkich dziejowych wydarzeń. W tej sytuacji mobilizacja wszystkich sił narodu staje się naglącą koniecznością państwową. Naród polski oczekuje w tej dziedzinie szybkich i skutecznych rozstrzygnięć".

A zaś prof. Stroński w „Kurierze Warszawskim" stwierdza:

„Dla Polski zdarzeniem głównym wraz z przedłużeniem granicy z Niemcami i wpływu Niemiec na południowym zachodzie naszego państwa, którego znaczenia przyćmiewa uzyskaną jednocześnie cząstkową granicę polsko-węgierską — jest dalsze i bardzo wielkie przechylenie równowagi w naszej części Europy.

I czyż nie słyszymy, jak gromami zdarzeń głos dziejów wzywa Polskę, by w ich obliczu i w ich nauce stanęła w pełnej zwartości i pełnej mocy, narodu?"

Od siebie dodajmy: — należy tępić bez litości wszelkie fanfaronady monopartyjne, a wołać o zjednoczenie stronnictw.

Dziennik czy F. O. N.?

Istnieją we Lwowie dwie spółki wydawnicze: jedna spółka, która wydaje „Słowo Narodowe" (organ Stron. Narodowego), — i druga, która wydaje „Dziennik Polski" (organ O. Z. N.), a która ma firmę: „Słowo Polskie". Tu „Słowo" i tam „Słowo". Tak zaczyna się historia, którą opowiada wileńskie (więc trzecie) „Słowo":

„Pewnego dnia w grudniu ub. roku „Słowo Narodowe" otrzymuje list o niezwykłej jak dla pisma Stronnictwa Narodowego treści. List brzmi tak:

„Centrala. Oddział administracyjno-budżetowy. Do Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie" we Lwowie. Data 19 grudnia 1938 r. Za przekazane za pośrednictwem K. P. O. nr. czeku 33-29 na konto Panów Nr. 511.675, tytułem pomocy prasowej na miesiąc grudzień br. 2.950 zł (słownie dwa tysiące dziewięćset pięćdziesiąt złotych — odbiór sumy prosimy potwierdzić. Kierownik Oddziału administracyjno-budżetowego, Leon Pułaski".

„Pan Pułaski — jak wiadomo — pisze „Słowo" wileńskie — prawa ręka marszałka Miedzińskiego. Wcale nieźle. 2.950 zł miesięcznie i druk w drukarni, należącej do spółki wydawniczej „Gazety Polskiej". Egzystencja bez czytelników zapewniona".

„Z jakich funduszów — pyta „Polonia" — te subwencje? Nie lepiej by dać np. na FON? Za 3 tys. złotych można kupić karabin maszynowy, a za kilkanaście takich subwencyj miesięcznych — niezłą armatkę".

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU"

Dr Włodzimierz Marcinkowski

Tajemnica znachorskiego powodzenia

W numerze z dn. 2. III. b. r. zamieściliśmy reportaż p. Kallinowskiego na temat działalności znanego znachora, p. Wowki w Lanckoronie k. Kalwarii Zebrzydowskiej. Podaliśmy go tylko dla zaspokojenia ciekawości Czytelników. Dalecy byliśmy — jak to powiedzieliśmy w uwagach redakcji — od zalecania p. Wowki. Jako drugi głos w tej sprawie zamieszczamy artykuł młodego i wybitnego lekarza krakowskiego, dr Wł. Marcinkowskiego i kończymy na ten temat dyskusję. — Uw. Red. „Gł. N.".

„Sprawa" znachora Wowki będąca smutnym dokumentem kultury naszego wieku toczy się obecnie przed Sądem R. P. Każdorazowe przeniesienie jej na łamy prasy uważam za zaszczyt robiony niepotrzebnie znachorowi.

Jako przyjaciel „Głosu Narodu" poczuwam się jednak do obowiązku dać jego czytelnikom zasadnicze wyjaśnienia odnośnie do artykułu z 2. marca b. r. p. t. „Znachor Wowko i jego metoda leczenia". Odpowiedź moja skierowana jest nie do wyznawców p. W., ale wyłącznie do ludzi pragnących rozumnego wyjaśnienia absurdalnego pozornie faktu swoistego powodzenia znachora.

Dwie są tajemnice tego powodzenia. Pierwsza, to rodzaj „pacjentów" znachora, ich nastawienie i mentalność. Temat smutny, a zbyt prosty aby go tu poruszać. **Drugą tajemnicą powodzenia znachora jest patologia samej gruźlicy i tą zajmiemy się w krótkości.**

Jak wiadomo, nie umiemy dotąd leczyć przyczynowo gruźlicy. **Ale też w bardzo wielu wypadkach w ogóle nie potrzebujemy jej leczyć.**

Gruźlica w ogromnym procencie zakażeń leczy się sama dzięki cudownym siłom obronnym ustroju.

„Chory" taki często w ogóle nic nie wie o tym i uważa się za zdrowego. A nawet, jeśli zakażenie nie ulega zupełnemu wyleczeniu, proces chorobowy przebiega zazwyczaj łagodnie i przewlekle, pozwalając dożyć choremu późnego stosunkowo wieku. **Wyjątek od tego stanowią jedynie dzieci do lat dwu, dojrzewająca młodzież oraz rasy, które nigdy nie stykały się z gruźlicą.** Poza tym gruźlica należy do najbardziej nieobliczalnych i wielokształtnych chorób i nic dziwnego, że jej t. zw. **prognoza jest niesłychanie trudną i nie pewną.** Toteż niejednokrotnie zdarza się, że pacjenci-gruźlicy przeżywają lekarzy, którzy im zbyt pochopnie przepowiadali zgon.

Z tych samych powodów musimy nader ostrożnie wyciągać wnioski o skuteczności naszego „leczenia", a również o skuteczności „zwalczania" gruźlicy jako choroby społecznej. Wiemy, że — jak i wiele innych chorób zakaźnych — **gruźlica traci dziś swą zjadliwość i przynajmniej na okres najbliższych paru pokoleń ma tendencję do wygasania niezależnie od naszej interwencji.**

Teraz dopiero zrozumiemy tajemnicę znachorskich „sukcesów" w gruźlicy.

„Pacjenci" p. Wowki składają się po prostu z ludzi mających gojące się albo wygojone procesy w płucach, albo wręcz z ludzi zdrowych.

Wiemy wszak, że istnieje t. zw. „phthisophobia" czyli chorobliwy lęk przed gruźlicą sprawiający, że na gruźlicę leczą się nieraz latami ludzie kompletnie zdrowi.

Są jednak także wypadki, że ludzie naprawdę chorzy, którym z tych czy innych powodów znudziło się długotrwałe leczenie zakładowe i przerwali je, mogą z tego powodu nie ponieść wyraźnej czy rychłej szkody. Więcej! I w tych wypadkach również nastąpić może okresowe polepszenie tak charakterystyczne dla gruźlicy, a wyjątkowo i istotne samowyleczenie. Oto wypadki, które mogą każdemu spryciarzowi wyrobić opinię — „cudotwórcy". **„Cudotwórcą" prawdziwym jest wtedy jednak tylko natura.**

A teraz sprawa „surowicy" p. Wowki. Wszystkie wypowiedzi znachora na temat tej surowicy wskazują na zupełną jego ignorancję w dziedzinie serologii. **Operuje on słowami i pojęciami, które wyczytał z książek, ale których sensu nie rozumie, bo nie jest w stanie rozumieć.** Nie można oczywiście poważnie analizować tych nonsensów, ale wystarczy stwierdzić, że **p. W. w ogóle nie rozumie co to jest surowica,** skoro powiada o niej, że „jest ona wyciągiem zaszczepionych organizmów" i t. p. Ale mniejsza o to. Inna rzecz zaciekawi zapewne Czytelników. **Jest rzeczą najzupełniej pewną, że**

surowica p. Wowki w ogóle nie istnieje!

„Surowicy" tej nikt nie widział. Znachor jej nigdy nie dostarczył do badania mimo, iż to obiecał, i mimo, iż miał zapewnienie zbadania jej w zakładach uniwersyteckich i państwowych. Przy nieoczekiwanej urzędowej rewizji w lokalu znachora **znaleziono natomiast zwykłe, nieszkodliwe, leki do zastrzyków podskórnych oraz wapno do zastrzyków dożylnych.** Tym też należy tłumaczyć fakt, że zastrzyki znachora nie spowodowały jeszcze niczyjej śmierci. Natomiast jest rzeczą pewną, że

gdyby p. W. istotnie stosował „surowicę" fabrykowaną wedle swej fantastycznej „recepty", każdy zastrzyk musiałby się skończyć śmiertelnie.

Jest bowiem rzeczą stwierdzoną przez lekarzy urzędowych, iż znachor nie posiada podstawowych wiadomości ze serologii. Nie zdaje też sobie sprawy — jak i jego naiwni pacjenci z tego, że każda wytwórnia surowicy wymaga drogiej i skomplikowanej aparatury, fachowej obsługi, hodowli i pomieszczeń dla zwierząt doświadczalnych i t. d. Nic z tego nikt u p. Wowki nie oglądał. Przeciwnie. Jego cała aparatura, jak stwierdzono przy kontroli jego ordynacji, składa się z paru... probówek do badania moczu.

W końcu sprawa wiarygodności wypadków „wyleczeń" znachora podanych w artykule p. Kallinowskiego. **Na dowód w jakim stopniu są one wszystkie prawdziwe przytoczę przypadek p. J. S.** (córki pułkownika W. P.). Miała ona rzekomo dużą jamę w płucach i p. W. wyleczył ją całkowicie. Tymczasem jak podaje sama matka chorej (co wiem ze źródła urzędowego!) p. J. S. miała „początki gruźlicy" i z tym wysłano ją do Zakopanego. Już ten fakt dowodzi, że nie było mowy o czynnej gruźlicy, ponieważ przypadki takie są leczone w sanatorium wojskowym w Otwocku. Chora jednak w ogóle się nie leczyła w Zakopanem, bo „usłużni" ludzie skierowali ją od razu po przyjeździe do cudotwórcy spod Kalwarii Zebrz. A więc ani czynna gruźlica, ani „kawerna", ale t. zw. popularnie „początki" gruźlicy, pojęcie szerokie i nieokreślone, z którymi corocznie tysiące pacjentów jedzie do Zakopanego.

Ten jeden wypadek „cudownego" „wyleczenia" najlepiej wyjaśnia jak wiarygodne są i inne cytowane uzdrowienia p. Wowki.

Pozostaje jeszcze ostatnia sprawa. Muszę napiętnować insynuację znachora, powtórzoną bezkrytycznie przez p. Kallinowskiego, pod adresem władz państwowych i ich komisyj lekarskich. Wyssana z palca historia o komisji dwu lekarzy i „komisarza" tajnej policji, rzekomo zdemaskowanej u p. Wowki, winna być wyświetlona, a insynuatorowie pociągnięci do odpowiedzialności.

ECHA

Moralność w życiu gospodarczym

(jt) Poznańska „Kultura" drukuje w ostatnim numerze rozdział niezmiernie interesującego studium p. t. „Gospodarcze obowiązki stanu" Edwarda Taylora, profesora Uniw. Pozn. i znakomitego ekonomisty.

Prof. Taylor omawia katolickie ideały moralno-społeczne pracownika i właściciela, robotnika i przedsiębiorcy i jako związane z nimi główne cnoty gospodarcze wymienia pracowitość, rządność gospodarność, dalej umiarkowany, wstrzemięźliwy tryb życia, posuwający wprawdzie i rozmijający godziwe potrzeby w miarę wzrostu zamożności, lecz wyprzedzający wzrost potrzeb odpowiednim wzrostem kapitalizacji.

Szczególnie silnie podkreślony tu jest obowiązek kapitalizacji, obowiązek oszczędności, jako drogi prowadzącej do upowszechnienia własności prywatnej, która w nauce Kościoła występuje jako konieczna podstawa indywidualnej decyzji i indywidualnego działania ludzkiego. Prof. Taylor, pisze:

„Obowiązek pracy i umiarkowanego trybu życia niweluje zbytnio dysproporcje między potrzebami i konsumcją warstw zamożnych i nie zamożnych, a przez to z jednej strony nie dopuszcza do powstawania zawiści i zazdrości między warstwami społecznymi, z drugiej zaś nie pozwala na zbytnie różniczkowanie się kulturalne społeczeństw... Kultura społeczna nosi wówczas charakter wybitnie demokratyczny w zdrowym znaczeniu tego słowa, jest udziałem całego narodu, istnieje jedność kultury narodowej".

Tezy prof. Taylora o cnotach gospodarczych stanowią doskonałą, acz niezamierzoną odpowiedź na poglądy szerzone przez neopogańską nacjonalistyczną grupę „Zadrugi", która odpowiedzialność za zacofanie gospodarcze Polski i za całe zahamowanie rozwoju gospodarczego Polski w ciągu kilku ostatnich wieków zrzuca na katolicyzm, twierdząc, że światopogląd katolicki w swoich założeniach ma charakter antygospodarczy, bo jest nastawiony na pozadoczesne przeznaczenie człowieka. Szczególne znaczenie mają następujące słowa prof. Taylora:

„Wydawałoby się, że zastanawianie się nad nauką katolicką o gospodarczych obowiązkach stanu jest zupełnie zbędne. Wszak to są stare, wytarte, powszechnie znane upomnienia i nawoływania, które od dwóch prawie tysięcy lat powtarzane są aż do znudzenia po kościołach z kazalnic. Wszak ich to właśnie działanie wychowawcze stworzyło ów dotychczasowy olbrzymi a ciągły postęp materialny, cywilizacyjny i kulturalny świata chrześcijańskiego, rasy więc białej przede wszystkim — z którego tak jesteśmy dumni".

Dodać należy, że właśnie w odejściu od chrześcijańskiego pojmowania gospodarczych obowiązków stanu, widzi prof. Taylor przyczyny obecnych trudności i załamań życia społeczno-gospodarczego.

Ruch wydawniczy

PORADNIK PRZEDSIĘBIORCY. Rok VII, Nr 6, str. 81—96, z dnia 15 marca 1939, Poznań, Fr. Ratajczaka 16. Wychodzi 2 razy w miesiącu. Prenumerata kwartalna 6 zł.

Zawiera szereg artykułów m. in. z zakresu **Skarbowości** (Zryczałtowany podatek dochodowy na lata podatkowe 1939 i 1940. Przypomnienie w sprawie dokonywania potrąceń części należności za świadectwo przemysłowe za rok 1939 z roku podatkowego 1939). **Spraw socjalnych.** (Kto jest chałupnikiem?) **Komunikacji.** (Przewóz koleją środków transportowych). **Administracji przemysłowej** (Nadzór nad wyrobem i sprzedażą artykułów zastępczych-surogatów produktów spożywczych i przedmiotów użytku publicznego) oraz **Poradnik organizacyjny i bibliograficzny.**

Ks. sen. Machay o prądach, potrzebach i przebudowie wsi

W dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Rolnictwa w Senacie w d. 15. III., zabierał również głos ks. sen. Machay. W przemówieniu jego, jak zawsze gorącym, zawarty jest program przebudowy wsi polskiej w duchu nauki katolicko-społecznej, która znalazła swój konkretny wyraz, jeśli chodzi o stosunki polskie, w uchwałach Rady Społecznej przy Prymasie Polski z r. 1937.

Na wstępie ks. sen. Machay przypomniał zalecenie papieża Piusa XI, zawarte w enc. „Quadragesimo Anno“, ażeby wszyscy biskupi i kapłani „idąc śladami Leona XIII i jego następców, głosili stale naukę społeczną i gospodarczą encykliki „Rerum Novarum“ i żeby ją z naciskiem przypominali i dostosowywali do wymagań czasu i okoliczności zawsze w duchu ojcowskiej miłości i wytrwałej troskliwości pasterskiej, biorąc w obronę przede wszystkim warstwy ubogie i słabe“.

Przyczyny buntu wsi

Przechodząc do zagadnień aktualnych wsi polskiej, zwrócił uwagę, że wieś polska jest na ogół zachowawcza. „Gdyby nie to — tobyśmy żyli w nieustannym wrzeniu. Wieś swoją zachowawczością uzdrawia życie i uspakaja wrzenia społeczne. A wiemy bardzo dobrze, że na wsi polskiej zagnieździł się radykalizm społeczny i radykalizm religijny. Przyczyna tego tkwi w olbrzymiej różnicy między człowiekiem na wsi a człowiekiem w mieście, którą to różnicę człowiek ze wsi widzi. I znów muszę się powołać na papieża Piusa XI, który w swoim liście do episkopatu Meksyku, w r. 1937, tak pisał:

„Dla ochrony godności człowieka można wytykać i ganić niesłuszne i niegodne warunki życia“. Kiedy się przyglądamy tym warunkom niesłusznym i niegodnym życia człowieczego, znajdujemy zrozumienie prądów radykalno-społecznych. Wielka prawda psychologiczna jest zawarta w encyklice Piusa XI o bezbożnym komunizmie, w której zachęca robotników katolików, ażeby przygarnęli do Kościoła te nieprzejrzane tłumy, które „rozgoryczone tym, że im się odmówiło zrozumienia i należytego poważania, odwróciły się nawet Boga“. Bardzo ważny moment psychologiczny, na który nie zwracamy dość uwagi. Niech młodzi bracia z „Siewu“ i „Wici“ i innych organizacyj, obok organizacji Akcji Katolickiej — mówił ks. sen. Machay — pamiętają o tym, że jeżeli wieś ma charakter zachowawczy, to Kościół słynie z charakteru jeszcze bardziej zachowawczego. Gdy sobie człowiek przypomni, co się działo, gdy papież Pius IX w połowie XIX stulecia w swoim Sylabusie potępił liberalizm i inne błędne kierunki filozoficzne: ile to piorunów sypało się na jednego i drugiego papieża, jak ich nazywano zacofanymi i wrogami ludzkości!... A dzisiaj właśnie za to, za co ich wtedy potępiano — chwalono Piusa XI, i chwalili Go nie tylko katolicy, ale nawet inowiercy.

Duchowieństwo, „Siew“ i „Wici“

Pragnę podkreślić jeden moment bardzo doniosły: że my kapłani w Polsce jesteśmy można powiedzieć w 95 procentach (nie znam dokładnych danych statystycznych) synami chłopów. I naprawdę nie rozumiemy uprzedzenia tej lub innej organizacji do nas. Niech ani „Wici“ ani „Siew“, czy jakakolwiek inna organizacja nie myśli, że my synowie chłopscy, potrafimy się odnosić do ich słusznych dążeń społecznych z nieprzyjazną postawą. Nas boli materialistyczny duch, który nie jest ideą chłopską i wiejską, ale jest ideą Marxa, ideą socjalistów — z wielkich ośrodków fabrycznych. (Oklaski.) Wieś, z której my kapłani pochodzimy, niech będzie przekonana, że tylko pragniemy usunąć to, co się do organizacyj wiejskich zakradło z materializmu dziejowego, to zaś, co jest dla wsi polskiej konieczne, pożyteczne, chcemy podeprzeć“.

I tu ks. Senator odwołuje się do deklaracji Rady Społecznej przy Prymasie Polski, w sprawie podniesienia wsi, która m. in. głosi, że „reforma ustroju własnościowego, jest jednym z głównych zadań celowej i roztropnej polityki agrarnej Państwa, że należy popierać i kontrolować samorzutną ewolucję w kierunku powiększenia stanu posiadania własności drobnej, przy czym w razie nieskuteczności lub niedostateczności innych środków, nie można państwu odmówić prawa przymusowego wywłaszczania. Środek ten należy uznawać jednak za wyjątkowy, a okres parcelacji przymusowej nie może skutkiem tego trwać bez końca“.

Dalej ks. sen. Machay przypomniał pozostałe tezy, w których Rada Społeczna wskazuje na konieczność zastosowania odpowiedniej polityki finansowo-rolnej, która by stwarzała warunki dla powstawania niepodzielnych rodzinnych gospodarstw włościańskich.

„Jestem mocno przekonany — mówił dalej ks. Senator — że jeżeliby ruch młodowiejski przestudiował program deklaracji Rady Społecznej przy Prymasie Polski, znalazłby wspólną platformę działania i rozwoju z organizacjami Akcji Katolickiej, i mam tę wielką nadzieję, że do tego znalezienia wspólnego języka na wsi prędzej, czy później dojdzie.

Duch uniwersytetów wiejskich

Pan senator Morawski podkreślił w swoim przemówieniu charakter bezbożniczy niektórych „Uniwersytetów ludowych“. Muszę mu przyznać pod pewnym względem rację, że niektóre te uniwersytety w swoich wystąpieniach i publikacjach naprawdę dawały w przeszłości (teraz już jest tego mniej, zwłaszcza w ostatnich miesiącach), słowne i piśmienne dowody ruchu neopogańskiego, czy też bezbożniczego. Jest to objaw b. niebezpieczny i dla wsi i dla państwa.

Nasze uniwersytety ludowe powstają z inicjatywy p. Ministra Rolnictwa, „Spółdzielni Uniwersytetów Wiejskich“ w Warszawie, Liceum Krzemienieckiego, Akcji Katolickiej i z innych inicjatyw. Niechże kierownicy i wykładowcy w tych uniwersytetach dbają nie o pogłębienie różnic i niesnasek między jedną i drugą warstwą społeczną, lecz niech położą wielki, olbrzymi nacisk na pogłębienie kultury i oświaty ogólnej, a przede wszystkim rolniczej.

A za tym jest bardzo dużo do zrobienia. Mamy na wsi głód ziemi, głód godności, głód wiedzy i mamy przed wszystkim wielką wolę młodzieży wiejskiej, która chce dorównać innym warstwom społecznym. W tej woli — szczęść jej Boże“. (Oklaski).

Radio

SAMOCHODY PROPAGANDOWE P. RADIA WYRUSZAJĄ W POZNAŃSKIE. Samochody propagandowe P. Radia, których trasy zataczają coraz szersze kręgi po Polsce, dnia 20 b. m. wyruszają z Warszawy na teren Rozgłośni Poznańskiej. Samochody P. Radia odwiedzą tym razem 8 zachodnich powiatów województwa poznańskiego, graniczących z Rzeszą, a pozostających w zasięgu radiostacji poznańskiej. Będą to powiaty: czarnkowski, międzychodzki, nowotomyski, wolsztyński, leszczyński, rawicki, krotoszyński i szamotulski. Podróż ta na trasie wynoszącej około 3.000 klm. trwać będzie dwa tygodnie. Zapowiedziany wyjazd wzbudza zrozumiałe zainteresowanie nie tylko wśród tych, którzy mają z radiem styczność bezpośrednią dzięki odbiornikom radiowym, ale zwłaszcza wśród tych, dla których radio jest jeszcze zupełną nowością; dla nich to w pierwszym rzędzie pracują auta propagandowe.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 19 MARCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 7.15 Pieśń poranna; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poran.; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja nabożeństwa z Wilna; 10.45 Pieśni o wolności; 11.00 „Sztafeta wzdłuż Polski“; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 13.10 Muzyka obiadowa; 14.40 Audycja dla dzieci; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Recital organowy; 17.00 „Dziady“; 17.45 Koncert solistów; 18.25 Szkic literacki; 18.40 Suita na orkiestrę; 19.00 Przemówienie Pana Prezydenta; 19.15 Muzyczna fantazja radiowa; 19.30 Płyty; 20.15 Audycje informacyjne; 21.15 „W cieniu miecza“; 21.55 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

Kraków. Godz.: 8.45 Pogadanka dla rolników; 8.55 Płyty; 9.05 „Rozmowy z rolnikami“; 15.00 Koncert; 19.35 Koncert wieczorny; 20.10 Lokalne wiadomości sportowe; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów. Godz. 8.45 „Poranek rolnika“; 15.00 „Lwowka Warta“; 15.25 „Złota Księga Gmin“; 19.35 Program na jutro; 19.40 Audycja literacko-muzyczna; 20.10 Wiadomości sportowe lokalne; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice. Godz.: 6.15 „Surmy Śląskie“; 6.25 Muzyka poranna; 7.10 Pogadanka ogrodnicza; 8.45 Pogadanka dla młodzieży; 8.55 Płyty; 9.05 „O skonsolidowaniu ruchu zawodowego“; 15.00 „Co słychać na Śląsku“; 19.35 „W niedzielę przy żelaźnioku“; 20.10 Wiadomości sportowe; 23.05 Zakończenie programu.

Program stacyj zagranicznych. Godz.: 15.00 Florencja. „Loreley“. 17.00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 19.35 Londyn Reg. Koncert symfoniczny. 20.10 Frankfurt. Koncert symfoniczny dla młodzieży. 20.10 Lipsk. „Othello“. 20.10 Monachium. „Oberon“. 21.00 Rzym. Wieczór oper z Neapolu. 21.30 Strasburg. Koncert. 22.05 Londyn Reg. Koncert orkiestry filharmonicznej.

Uroczystości ślubne w Kairze

Jak się dowiadujemy, we środę w dniu egipskiego święta niepodległości, odbył się w Kairze akt ślubu siostry króla, księżniczki Fawzii z irańskim następcą tronu Reza Pahlevi. Król Faruk osobiście złożył swój podpis na akcie ślubnym w imieniu swej siostry. Stolica Egiptu bierze żywy udział w uroczystościach dworu. Miasto udekorowane jest wspaniale. Na ulicach odbyło się imponujące corso kwiatowe, iluminacje są olśniewające. Przed południem odbyła się wielka defilada wojskowa, a po niej przyjęcie w pałacu królewskim.

Kara śmierci za rabunek

Z Berlina donoszą: Trybunał specjalny w Berlinie skazał we środę na karę śmierci Wilhelma Gerlinga za rabunek. W ub. sobotę Gerling spowodował w Finsterwalde katastrofę taksówki, a następnie ciężko rannego kierowcę ograbił. — Stracenie Gerlinga nastąpiło we czwartek rano.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Normalne urzędowanie w czeskim konsulacie

Konsulat czeski w Krakowie urzęduje normalnie. Mimo zajęcia Czech przez armię niemiecką konsul czeski w Krakowie we czwartek udzielił trzy wizy wyjazdowe do Czech, które podobno są ważne. Wedle doniesień konsulat czeski w Krakowie nie otrzymał dotychczas żadnych informacyj w kierunku zwinięcia konsulatu.

Rekolekcje Policji Państwowej

W czasie od 6 do 11 b. m. odbyły się w kaplicy sodalicyjnej przy kościele Św. Barbary rekolekcje dla Policji Państwowej. Nauk O. Mokrzyckiego T. J. poprzedzonych modlitwą i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem, wysłuchało przeszło 100 policjantów. Spodziedzi św. słuchali Ojcowie Jezuici w kościele św. Barbary. W piątek 11 b. m. podczas Mszy św. w kaplicy Sodalicyjnej „granatowi rekolektanci“ przystąpili do Stołu Pańskiego. Po krótkiej nauce O. Mokrzycki udzielił wszystkim obecnym odpustu zupełnego, po czym nastąpiło błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Podniosłe ćwiczenia duchowne zakończyła wspólna fotografia w „kwadracie“ domu OO. Jezuitów przy Małym Rynku.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 18 MARCA. Św. Cyryla Biskupa i Ojca Kościoła; św. Edwarda króla angielskiego.

Wschód słońca o godz. 5.46, zachód o godz. 17.44. Długość dnia 11 godzin 58 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

INKASENCI ŚWIADCZEŃ NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ. Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie, zawiadamia, że dla ułatwienia wpłat świadczeń na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym, wydelegował inkasentów zaopatrzonych w legitymacje, które upoważniają do podejmowania wymierzonych świadczeń na powyższy cel.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W DNIU 17 B. M. W KRAKOWIE. Mleko niezbierane litr gr 20—22, śmietanka gr 50—60, śmietana zł 1.10—1.20, ser zwyczajny kg gr 80—1.00, masło wyborowe zł 4, stołowe zł 3.80, kuchenne 3.60, jaja świeże kg zł 1.40, kuchenne zł 1.20, wapienne zł 1.10, buraki ćwikł. kg gr 12—14, cebula gr 15—18, marchew gr 13—15, pietruszka gr 20—22, ziemniaki kg gr 8—10, jabłka kompot. kg zł 1—1.30, stołowe zł 1.50—1.80, gęś żywa szt. zł 5—8, bita zł 4.50—6, kura żywa zł 3—5, bita 2.50—4, karp żywy mały 2.10, żywy duży 2.30.

Komunikaty

ODCZYT P. T. „LUD POLSKI NA ŚLĄSKU". W dniu 18 b. m. o godz. 19, odbędzie się w sali Kopernika w Uniwersytecie Jagiellońskim ostatni odczyt z cyklu o Śląsku Zaolziańskim, zorganizowanego przez Uniwersytet Jagiell. wykład wygłosi dr K. Dobrowolski prof. U. J. n. t. „Lud polski na Śląsku w Czadeckim, na Orawie i Spiszu".

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU POETYCKIEGO. Staraniem Koła Polonistów, odbędzie się dnia 18 b. m. (sobota) rozstrzygnięcie konkursu poetyckiego, urządzonego przez Koło Polonistów z recytacjami nagrodzonych i wyróżnionych utworów. Sala wykładowa, ul. Gołębia 20, I. p. początek o godzinie 18-tej.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Sobota, 18. III. „Temperamenty".
Niedziela, 19. III. popoł. „Miłość będzie naszym wynalazkiem"; wiecz. „Gałązka rozmarynu",

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Konflikt" i „Więzy miłości".
APOLLO: „Zaza" (Claudette Colbert).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 18—20 marca 1939 roku włącznie: „Płomienne serca". E. Barszczewska, K. Junosza Stępowski, M. Cybulski.
L. O. P. P.: „Jastrząb" i „Żebrak w purpurze".
PROMIEŃ: „Patrol bohaterów".
SCALA: „Wielki walc" (Luiza Rainer).
STELLA: „Kościuszko pod Racławicami" (E. Barszczewska).
SZTUKA: „Czterech na posterunku".
UCIECHA: „Trzy serca". Barszczewska, Żabczyński, Pichelski, Zelwerowicz i inni.
WANDA: „O czym się nie mówi". W rolach głównych: Stan. Angel Engelówna M. Cybulski, St. Wysocka, Ina Benita, B. Samborski, St. Sielański.
ŚWIT: „Biały murzyn".
KINO MUZEUM WYŚWIETLA w sobotę, dnia 18, w niedzielę dnia 19, w poniedziałek dnia 20, we wtorek, dnia 21 oraz we środę dnia 22 bm. film p. t.: „Król Królów" (film o Męce Pańskiej). W niedzielę o godzinie 12-tej oraz w poniedziałek, wtorek i środę o godzinie 3-ciej po cenach porankowych.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę „Temperamenty" komedia A. Gwojdzińskiego, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z H. Bielską, H. Brochocką, J. Korecką, W. Niedziałkowską, S. Czajkowskim, J. Jaronim, J. Ziejewskim. W niedzielę po południu włoska komedia B. Corra i J. Achille „Miłość będzie naszym wynalazkiem" z Z. Jaroszewską w głównej roli kobiecej. Wieczorem Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

Uciekinierzy czescy w Krakowie

W nocy z dnia 16 na 17 przez Kraków przejechał pierwszy pociąg wiozący uciekinierów czeskich. W godzinach popołudniowych przejechał drugi pociąg. Obydwa pociągi zostały skierowane wprost do Bogumina.

Odznaczenia

W krakowskim urzędzie wojewódzkim wicewojewoda dr Małaszyński dokonał dekoracji komandoria „Polonia Restituta" ks. prof. dr Archutowskiego, arcyksięcia Olbrachta Habsburga z Żywca, prof. dr Jana Nowaka, prof. Wodzinowskiego i prof. K. Pochwalskiego.

Defilada świadków ze świata przestępczego przed sądem

W ósmym dniu rozprawy przeciwko wywiadowcom krakowskim zeznawali dalsi świadkowie. — Przed sądem przewinęła się cała defilada świadków, przeważnie **rekrutująca się ze świata przestępczego.** Część została doprowadzona z więzienia. Zeznania tych świadków, składane często oryginalnym złodziejskim żargonem nadają rozprawie charakter niezwykły.

Pierwszy zeznawał **Leopold Surówka, który stanął przed sądem w stroju więziennym.** Świadek siedział w jednej celi z Nagrabą, którego Korpak miał namawiać do złożenia fałszywych zeznań. Świadek słyszał, że Korpak zajmuje się paserstwem, ale sam żadnych interesów z nim nie prowadził.

Jako drugi zeznawał **Władysław Dębski,** fryzjer, odsiadujący karę za włamanie kasowe do bożnicy. Świadek zeznaje, że Korpaka dobrze znał i uważa go za człowieka dwulicowego. Wie o tym, że Korpak zajmował się paserstwem i że **wyzyskiwał złodziei, płacąc 25 procent wartości.** Świadek mówi dalej, że Korpak prawdopodobnie wskazywał policji tylko niektórych złodziei, jemu niewygodnych. Jeżeli chodzi o ścisłość, to również i w jego wypadku świadek został zaaresztowany, a później skazany na podstawie doniesienia Korpaka. Jednak świadek twierdzi, że włamania do bożnicy nie dokonał i cierpi niesłusznie. Rzeczy pochodzące z kradzieży miał kupić Korpak, a jego wskazać jako sprawcę. W tej chwili wstaje Korpak i przeczy, aby miał kupować rzeczy pochodzące z kradzieży. **Natomiast zarzuca świadkowi, że był on konfidentem wywiadowcy Madeja.**

Świadek do Korpaka: Ja byłem konfidentem? I za to dostałem trzy lata więzienia? Nigdy po plecach ludzi nie szedłem jak ty! **Mnie brzuch nie urósł, tak jak tobie na krzywdzie ludzkiej! Ty których za kieliszek wódki posyłałeś ludzi za kraty!**

Osk. Piskor stwierdza, że nic mu nie jest wiadomym, by Dębski miał być konfidentem Madeja.

Następnie zeznawał **św. Leon Misiewicz,** doprowadzony z więzienia śledczego. Świadek był 3 razy karany, znał Klimka i Korpaka oraz Mendlera. **Raz został nawet za interwencją Mendlera zwolniony z więzienia.** Jego narzeczona zapłaciła wówczas Mendlerowi 400 zł.

Osk. Mendler przeczy temu, twierdząc, że otrzymał tylko 10 zł.

Z kolei zaznawał **św. Jan Nieć,** również doprowadzony z więzienia, który — jak sam zeznaje współpracował z Korpakiem przy włamaniach. — Świadek w śledztwie nie chciał tego powiedzieć, bo się bał.

Świadek mówi: Teraz mówię prawdę, bo wiem, że Korpak był „kapusiem" (to jest konfidentem — Przyp. Red.). Wedle zeznań tego świadka Korpak brał udział we włamaniu kasowym w Kłaju i otrzymał połowę skradzionych pieniędzy.

Przew.: Czy pan wie, że Korpak mścił się na złodziejach, którzy nie nosili do niego towaru?

Św.: Wiem. **Jeżeli kto nie chciał sprzedać Korpakowi, to na drugi dzień „murowanie" szedł do „paki".**

Przew.: Czy pan znał wypadki, że Korpak brał rzeczy i nie płacił?

Św.: Słyszałem i o takich wypadkach.

Po krótkiej przerwie zeznawała **Chaja Singer,** na okoliczność kradzieży zegarka na szkodę wywiadowcy Przewłockiego. Zegarek ów skradła w t. zw. „mordowni" przy ul. Lubicz koleżanka Singer, niejaka Kubicka. Trzeba przypomnieć, że Kubicka jakiś czas po tym wyszła za mąż za murarza Józefa Jakubka, który ją zamordował. Singer wraz z Kubicką sprzedały zegarek Korpakowi za 50 zł. Na drugi dzień obie zostały zaaresztowane przez policję. W wyniku procesu zostały jednak obydwie uniewinnione.

Następnie zeznawała **Lola Dym,** żona znanego złodzieja krakowskiego, przebywającego obecnie — jak się zdaje w Berezie. Świadek pracowała u niejakiego Weinstocka, handlarza drobiem. Do Weinstocka przychodzili wywiadowcy i brali gęsi. Czy za nie płacili, tego świadek nie może powiedzieć.

Przew.: Czy pani przypomina sobie, że dzień przed ślubem narzeczony pani został aresztowany?

Św.: Przypominam sobie. Poszłam do pana Piskora i prosiłam, żeby narzeczonego zwolnił.

Przew.: Czy Piskor wziął coś za to?

Świadek stwierdza, że nic. Następnie świadek opowiada, **że słyszała o niejakim „Faraonie", który rzekomo zwalniał więźniów za zapłatą.** Jak się okazuje chodzi tutaj o Farona, który był przodownikiem policji i pełnił służbę w więzieniu w Podgórzu.

Jako jeden z dalszych świadków zeznawał **Józef Rosenbaum,** który określił Korpaka, jako pasera. Świadek twierdzi, że **Korpak często zdradzał swoich kolegów i posyłał ich do więzienia.** Poza tym Korpak miał brać złodziei „na lewo". Przewodniczący wyjaśnia, że „brać na lewo" to znaczy, donosić policji na niewinnych.

W dalszym ciągu zeznaje niejaki Marian Szczurek. Świadek opowiada, jak to Korpak z przodownikiem Faronem ułatwiali mu widzenia w więzieniu. Korpak brał za to wynagrodzenie, a potem Faron oskarżył go o komunikowanie się z świadkami.

Przew.: Czy słyszał pan i od kogo, że Mendler ma stosunki z sędziami?

Św.: Na celi mówiono, że on nawet przyłapanych na kradzieży wybroni. Mówiono też, że znosi się telefonicznie z Piskorem.

Obr. Markus: Czy pan może wymienić nazwiska tych, co mówili o tym?

Św.: Nie, bo bym musiał „sypać", lecz mógłbym wymienić setki.

Następny świadek to **Wacław Pietruszka,** który Korpaka zna, on go nakłaniał do przynoszenia rzeczy skradzionych, lecz świadek nie chciał z nim prowadzić „interesów", bo wiadomem było, że gdy **złodziej nie chciał się zgodzić na cenę dawaną przez Korpaka to zaraz przyłapywała go policja.** Świadek twierdzi, że Korpak był znany wszystkim złodziejom nie tylko krakowskim ale w całej Polsce. Inny złodziej mówił świadkowi, że Korpak ma wszystkich w kieszeni.

Ostatni zeznawał w dniu dzisiejszym **Hersz Pfeffermann,** przewoźnik. W 1937 roku skradziono mu z wozu skrzynkę herbaty, wartości 500 zł. Doniósł o tym IV Komisariatowi, lecz tam mu powiedziano, „że nic mu pomóc nie mogą". „Niech pan poszuka sobie sam — oświadczono mu — a jak pan znajdzie, to da nam pan znać". Świadek, nie mogąc ponosić takiej straty, rozpoczął poszukiwania z furmanem, który widział złodziei. I faktycznie świadek odnalazł dwóch chłopców, którzy skradli herbatę. Towar jednak sprzedali już Korpakowi za 80 zł. Doniósł o tym do komisariatu i wówczas osk. Tosza przeprowadził rewizję u Korpaka, jednak herbaty nie znalazł.

Nowa świetlica katolicka

W parafii Najśw. P. Marii w Krakowie, otwarto dnia 14 b. m. staraniem Paraf. Akcji Katolickiej Świetlicę dla członków i wprowadzonych przez nich gości. Chwilowo mieści się Świetlica i Biblioteka **w kancelarii urzędu paraf. pl. Mariacki 5.** Wkrótce znajdzie pomieszczenie w większym własnym lokalu. Czytelnia bogato zaopatrzona w różne wartościowe wydawnictwa, odpowiednie dla ludzi z wyższym wykształceniem, jak również w dużo pism popularnych, katolickich, pouczających, dostępnych dla każdego. Czytelnia i Biblioteka dla kobiet, otwarta we wtorki i czwartki od godz. 16 do 18. W tym samym czasie przyjmuje się wpisy na członków. Zarząd Kat. Stow. Kobiet przy parafii Mariackiej, pragnie zgromadzić u siebie jak najwięcej kobiet katoliczek z parafii, bez względu na ich stopień wykształcenia, służyć im radą i pomocą siostrzaną, jak również wyszkolić je w pracy na froncie katolickim.

Praktyczna inowacja w P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności — PKO — która przoduje innym instytucjom oszczędnościowym sumami obrotu i powierzonych jej kapitałów — nie pozostaje też w tyle, jeśli chodzi o zastosowywanie najnowszych urządzeń technicznych. W tych dniach zainstalowano w Kasie Oddziału PKO w Krakowie tzw. wyświetlacze, tj. tablice świetlne, informujące, który z klientów winien w danej chwili podejść do okienka po odbiór gotówki. Nowość ta stanowi duże udogodnienie dla szerokich rzesz klientów — a dla wycieczek zwiedzających gmach — nową atrakcję.

Ruch wydawniczy

ST. BURSA: „Pieśni wielkopostne“ i „Pieśni wielkanocne“ na chór męski, Kraków, Księg. Gieszykiewicza.

ST. BURSA: „Ludu mój ludu“ w opracowaniu na sopran ew. tenor z tow. organów, tamże.

W Nrze 342 (z dn. 13. XII. 1938) racjonowaliśmy o pojawieniu się dwu zeszytów opracowań na chór męski „Pieśni adwentowych“ i „Kolęd“, dokonanych przez znanego i zasłużonego muzyka prof. St. Bursę. Powyższe, nowe dwa zeszyty, są dalszym ciągiem opracowań pieśni religijnych. Prace te zdradzają w nim wytrawnego harmonizatora, obznajomionego doskonale z warunkami głosowymi wykonawców. Opracowania te cechują umiar artystyczny, solidne prowadzenie głosów oraz spokój w traktowaniu całości, tak różny od dzisiejszego, przerafinowanego sposobu harmonizowania, w którym wśród „trików“, harmonijnych, zatraca się modlitewny nastrój.

Jednocześnie, wydał prof. Bursa, znaną melodię wielkopostną „Ludu mój ludu“, przepisaną na jeden głos z organami, nadając jej formę arji oratoryjnej. Opracowanie to, spełni swoje zadanie, ze względu na piękno linii melodyjnej, utrzymanej bez zmiany, a uzupełnionej pomysłowo, i w poważnymy nastroju utrzymanym, wtórem organowym.

Sygn. IV. Km. 2228/38.
Wierzyciel: Kasa Zaliczkowa Drukarzy i pokr. zawodów c/a Chaim Liban.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1939 r. o godz. 11 w Krakowie, przy ul. Kalwaryjskiej L. 21, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Chaima Libana, składających się: fortepianu czarnego i urządzenia domowego, które oszacowano na zł 879.—.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Dnia 11 marca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

Sygnatura: VII. Km. 3979/38.
Wierzyciel: Stefan Korngold.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, VII rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 kwietnia 1939 r. o godz. 13 w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 15, m. 11, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Marii Sommer i Wiktorii Sommer, składających się z przyborów piśmiennych, papieru kancelaryjnego i innych przedmiotów, — oszacowanych na łączną sumę zł 1.083 gr 56.

Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Dnia 11 marca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Tarnów, dnia 15 marca 1939 r.
Sygn. akt. II. Km. 268/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II-go, Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 kwietnia 1939 r. o godz. 9-30 w Tarnowie, ul. Lwowska Nr. 3, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Chiela Feigenbauma, składających się z 270 szt. bloków różnych, do rysowania, 658 paczek zeszytów różnych, 33-ch paczek brulionów różnych, 36 paczek notatek, 2-ch książek dużych oprawnych w skórę, 115 paczek zbloków do wkładek, 71 paczek papieru różnego, 1-tej maszyny do cięcia papieru fmy „Reniger“ Leipzig, 1-ej maszyny do szycia książek, oszacowanych na łączną sumę zł 1.645.—.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego:
w Tarnowie, rewiru II.

Nr. Bud. Drog. Kons. 48/39/G.
Zarząd Miejski w stoł. król. m. Krakowie ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę piasków wiślanych i żwirów wiślanych dla Wydziałów Budowlanego i Gospodarczego oraz dla Zakładów Miejskich na rok budżetowy 1939-40.

Oferty na przepisanych formularzach należy składać do wtorku dnia 28 marca 1939 r. godz. 12-ej w Wydziale Budowlanym (Kraków, Ratusz, Pl. W. W. Świętych III. p., pokój Nr. 2). Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu.

Formularze ofertowe i warunki przetargowe oraz informacje otrzymać można w godzinach urzędowych w Wydziale Budowlanym Z. M. pokój Nr. 4. (III. p.).

Za Prezydenta Miasta
Dyrektor Budownictwa Miejskiego
w. z. **Inż. Marcin Chmaj.**

Sygn. IV. Km. 366/39.
Wierzyciel: Dr Leon Goldberger c/a Juda i Chaja Hollander.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. i art. 599 § 2 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 21 marca 1939 r. godz. 10 w Krakowie, przy ul. Miodowej L. 13, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Judy i Chaji Hollânder, składających się z różnych wyrobów cukierniczych i czekoladowych, które oszacowane zostaną przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 kpc.).

Dnia 16 marca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

Sygnatura: VII. Km. 3544/38.
Wierzyciel: Gal. Tow. Naftowe „Galicja“.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, VII. rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 marca 1939 r., o godz. 11 w Krakowie, ul. Filipa Nr. 6, III. piętro, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jakuba Lenkowicza, składających się z przedmiotów urządzenia domowego, garderoby męskiej, fortepianu czarnego, oszacowanych na łączną sumę zł 1.300.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie oznaczonym.

Dnia 11 marca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Sygnatura: VII. Km. 454/39, 3246/38, 460/39.
Wierzyciel: Józef Tynor, Amalia Brenner, Stefania Spornowa.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, VII rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 marca 1939 r. o godz. 10 w Krakowie, ul. Siemiradzkiego Nr. 13, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława Hermana, składających się z przedmiotów urządzenia domowego, dywanów perskich, bundy podróżniczej, strzelby, rewolweru, maszyny do pisania, garderoby męskiej, nakrycia kompletnego i innych oszacowanych na kwotę zł 2.195.— oraz samochodu Hansa, który oszacowany zostanie w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 marca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

ARMIN O. HUBER 103

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Rzeczywiście nadszedł młody policjant Królewskiej Konnej. Był zakopcony i obdarty jak jego przełożony. On też gdzieś pozostawił swój piękny, lecz dla takich wypraw zanadto jaskrawy mundur.

Wyprężył się i zameldował:

— Pożar sunie wprost na bandę, sir! Wkrótce gangsterzy będą musieli porzucić swoje stanowiska. Mają tylko jedną drogę odwrotu. W naszą stronę, sir!

— Dobrze, Tom. Jak widzisz, tymczasem nadciągnęły posiłki — rzekł wskazując na oddział Choterskiego. Nie są nam bardzo potrzebne. Prawda, Tom?

— Yes, sir!

— Ale my wyglądamy jak kominiarze, więc niech i oni trochę pobrudzą swoje białe rączki. Tak, Tom?

— Yes, sir!

Pułkownik odwrócił się do inżyniera i jego trzydziestu ludzi.

— Chłopcy! — zawołał. — W drodze wyjątku mianuję was pomocniczym oddziałem policyjnym. Rozdzielę was: jedna połowa pójdzie za te skały, druga za tamte. Gdy bandyci uwędzą się dostatecznie i nałykają się dymu do syta, to będą musieli tędy się cofać. Ale uważać! Kryć się! Te draby celnie strzelają!

— My też, panie pułkowniku! — wyszczerzył zęby „Pasza“ i tak się uderzył w piersi, że zahuczało.

— Wolno mi powiedzieć? — zapytał Raiott.

— Mów — zezwolił Mac Lennan.

— Chciałem tylko zwrócić uwagę, że trzeba się bardzo wystrzegać Kanaka Huwai. Ten się nie podda. Wpadnie w szał i zarznie każdego, kto mu stanie na drodze. Znam dobrze Huwai.

— All right! — odparł pułkownik Królewskiej Konnej. Podzielił oddział. Wy pójdziecie na prawo, wy na lewo. Trzymajcie się dwójkami w skałach. Co jeden przegapi, drugi spostrzeże. Zrozumiano?

— Tak jest, panie pułkowniku! — odpowiedziało trzydzieści głosów.

— Na stanowiska, marsz! — zakomenderował pułkownik.

Choterski i Raiott znaleźli się w bezpośrednim sąsiedztwie. Pożar zbliżał się, znacząc swój postęp trzaskiem, syczeniem i coraz gorętszym tchnieniem. Żar stawał się dokuczliwy.

— Powinni nadejść lada chwila — powiedział Hindus repetując swój karabin.

Polak też się przygotował do odpowiedniego przyjęcia gangsterów.

Upłynęło dziesięć, może piętnaście minut.

Nagle Choterski ujrzał przed sobą dwie skulone postacie skradające się krzakami. Obie miały twarze czarne od sadzy, jednak Choterski od razu rozpoznał w jednej Kanaka Huwai, w drugiej tajemniczego „mężczyznę w meloniku“.

Herszt bandy gangsterów niósł w pozycji gotowy do strzału ciężki pistolet automatyczny z kolbą; natomiast Huwai miał, zdawało się, tylko długi nóż. Prawdopodobnie obaj byli odurzeni żarem i dymem, ponieważ zataczali się i potrącali.

Dago pierwszy spostrzegł Choterskiego oraz jego towarzysza i zasypał ich gradem kul ze swojego pistoletu automatycznego. Raiott nie zdążył doń zmierzyć, otrzymał w lewe ramię postrzał, który mu wytrącił karabin z ręki.

W ostatniej chwili Polak przykucnął odruchowo za grubym, już nieco spróchniałym pniem. Widział, jak z niego leciały drzazgi, słyszał gwizd i głuche uderzenia pocisków w drzewo.

Nagle strzelanina ustała. Choterski chciał wychylić się z ukrycia i zobaczyć, co tam zaszło, wobec tego nie zauważył Kanaka, który podkradł się z tyłu i rzucił się na niego z nożem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy		20 gr
Nadesłane strona 9-ta		50 gr
Komunikaty	za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1	„ „	70 gr
Drobne za wyraz		10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.		
Artykuły tekstowe — za wiersz		10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.